

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Telegram Pana Prezydenta R. P.

WARSZAWA (PAT). — Pan Prezydent R. P. przesłał na ręce Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego, który bawił w Krakowie na Zjeździe Legionistów telegram następującej treści:

„Na Twoje ręce Kochany Generale, przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia dla osieroconych wraz z całą Polską legionistów. Jestem przekonany, że tak, jak poprzednio miłość Ojczyzny wodziła ich śladem Wielkiego Wodza tak i nadal będzie myślała przewodnią ich pracy i czynów.

(—) IGNACY MOŚCICKI.

W odpowiedzi na ten telegram gen. Rydz Śmigły wystosował do Pana Prezydenta następującą depezę:

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie. W imieniu wszystkich legionistów, którzy przybyli z całej Polski, aby przy trumnie Komendanta zaprzysiąć dożgonną wierność jego ideałom i ideom i wskazówkom, mam honor przesłać Panu Prezydentowi wyrazy gorącej wdzięczności za pamięć o naszym zjeździe. Prosimy też posłusznie, aby Pan Prezydent raczył przyjąć od nas żołnierskie zapewnienie oddania i głębokiego hołdu“.

(—) GEN. RYDZ-ŚMIGŁY.

## Min. Kościółkowski na inspekcji w Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). — Minister spraw wewnętrznych p. Marjan Zyndram-Kościółkowski w dn. 7 bm. w towarzystwie dyr. departamentu administracyjnego p. Michałowskiego przeprowadził inspekcję posterunku policji państwowej w Podgórzu pow. toruńskiego oraz posterunku p. p. i urzędu gminnego w Witonji, pow. łęczyckiego, jak również starostw w Łęczycy i Włocławku.

W godzinach popołudniowych p. minister przybył do Łodzi. Po inspekcji urzędu wojewódzkiego i odbyciu konferencji z naczelnikami wydziałów i starostami z całego erytorjum województwa łódzkiego p. minister udał się do magistratu m. Łodzi, poczem w towarzystwie wojewody p. Hauke-Nowaka i prezydenta m. Łodzi, inż. Głazka zwiedził miasto, w szczególności interesując się budową zbiornika czystej wody na Budach Stokowskich oraz pracami przy regulacji rzeki Łódki. P. minister obchodził tereny budowy, interesując się warunkami pracy robotników.

## Rewizja floty niemieckiej w Polsce

BERLIN, (PAT). — Urzędowo donoszą, iż w czasie od 22 do 25 sierpnia br. krążownik niemiecki „Koenigsberg“ uda się do Gdyni, celem rewizytowania polskiej marynarki wojennej.

## Ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu litewskiego?

RYGA, (PAT). — Korespondent „Siegodnia“ donosi z Kowna, że według krążących tam pogłosek, ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu litewskiego, przyczem ustąpić mają: premier i minister skarbu Tubelis oraz minister spraw wewnętrznych płk. Rustejka. Mają jakoby również nastąpić zmiany na stanowiskach kierowników litewskich placówek dyplomatycznych.

## Min. Blomberg udaje się do Szwecji

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi ze Sztokholmu: Dziennik „Svenska Dagebladet“ informuje, że gen. von Blomberg, minister Reichswehry ma przybyć w sobotę do Sztokholmu.

## DODATKOWE KREDYTY Funduszu Pracy dla ziem półn.-wschodnich

(Telefonom od własn. koresp. z Warszawy)

Dzięki dodatkowym kredytom z wpływów Pożyczki Inwestycyjnej Fundusz Pracy postanowił przeznaczyć większe sumy na szereg dodatkowych robót publicznych na terenie województw półn.-wschodnich: wileńskiego i nowogródzkiego.

### W WOJEWÓDZTWIE WILEŃSKIM

dodatkowe kredyty Funduszu Pracy przeznaczone zostały m. in. na rozbudowę i modernizację sieci wodociągów i kanalizacji w Wilnie, na dokończenie budowy rzeźni w Mołodecznie, na budowę rzeźni i jatek w Oszmianie, na budowę rzeźni w Kraśnem, na budowę rzeźni i chłodni w Wilejce, Trokach i Głębokiem, na budowę nowych jezdni i chodników w Wilnie, na zabrukowanie dojazdu do st. Podbrodzie, roboty uliczne w Święcianach, Hoduciszkach, Mołodecznie i Wilejce, budowę basenu rybnego w Wilnie i przebudowę dróg w powiecie brastawskim.

### NA TERENIE WOJ. NOWOGRÓDZKIEGO

Fundusz Pracy podejmie rozbudowę wodociągów w Słonimie, budowę hal targowych w Nowogródku i Lidzie, przebudowę rzeźni w Nowogródku, dokończenie budowy rzeźni w Baranowiczach, budowę mostów w W. Woli i w Orli, zabrukowanie jezdni i urządzenie chodników w Stołpcach, Słonimie, Wołożynie, Nowogródku, Baranowiczach, Nieświeżu i Lidzie.

## Min. Beck odjechał do Gdyni skąd uda się statkiem do Finlandji

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 23,50 odjechał minister spraw zagranicznych Beck do Gdyni, skąd na pokładzie statku Cieszyn uda się do Helsinek.

Żegnali p. ministra na dworcu podsekretarz stanu min. Szembek, min. Schatzel i członkowie poselstwa finlandzkiego z charge d'affaires Ernestem na czele.

### MINISTER BECK O SWEJ WIZYCIE

HELSINKFORS, (PAT). — Korespondent warszawski „Helsinki Sanomat“ zwrócił się do ministra spraw zagranicznych pana Józefa Becka z prośbą o udzielenie mu kilku informacji w związku ze zbliżającą się jego wizytą do Finlandji.

„Z przyjemnością — oświadczył p. minister Beck — myślę o oczekującej mnie niebawem

podróż do Finlandji, celem złożenia rewizyty waszemu ministrowi spraw zagranicznych Hackzellowi, którego pobyt w Polsce społeczeństwo nasze przyjęło z jaknajwiększą sympatją.

Z podróży mej do Finlandji jestem tembardziej zadowolony, gdyż po raz pierwszy dane mi będzie osobiście poznać wasz kraj, jego piękno i wysoką kulturę oraz zetknąć się bezpośrednio z przedstawicielami waszego rządu i społeczeństwa.

W dotychczasowych moich podróżach nad Bałtykiem miałem możność odwiedzić stolicę Estonji, Łotwy, Danji oraz Szwecji. Rad jestem, że obecnie będę miał okazję odwiedzenia następnego z naszych północnych sąsiadów — Finlandji.

Podróż moja z Polski do waszego kraju od będzie morzem, ono to sprawia, że jesteśmy bezpośrednimi sąsiadami, których łączą nie tylko wzajemne stosunki, lecz ponadto i węzły wzajemnych interesów w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej“.

## Rozpoczęły się obrady porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego

SOFJA, (PAT). — Wczoraj rozpoczęły się w Warnie obrady porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego.

Polski komitet porozumienia jest reprezentowany przez 10 polskich dziennikarzy z redakcją *Beaupré* na czele.

Delegacja polska, która brała udział w uroczystościach poświęcenia pomnika — mauzoleum Władysława Warneńczyka była bardzo serdecznie i gościnnie witana przez dziennikarzy, władze i ludność bułgarską. Dziennikarze polscy byli obecni na przyjęciu w pałacu w Euxinogradzie. Członkowie delegacji polskiej zostali przedstawieni królowi.

Na inauguracyjnym posiedzeniu konferencji był obecny poseł R. P. p. Tarnowski oraz przedstawiciele świata politycznego i dziennikarskiego Bułgarji.

Na wniosek redaktora *Beaupré* przewodniczącym obrad konferencji został wybrany *Christo Sillanow*, prezes bułgarskiego komitetu porozumienia prasowego polsko — bułgarskiego.

Sekretarzami zostali obrani ze strony pol-

skiej red. *Jan Soltan*, ze strony bułgarskiej red. *Milew*.

Oddawszy hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego konferencja rozpoczęła swe prace.

### PRZYJĘCIA DLA DZIENNIKARZY.

Dyrektor biura prasowego Dymitr Naumow podejmował wczoraj śniadaniem członków obu delegacji. Podczas śniadania dyrektor Naumow wygłosił przemówienie, witając przedstawicieli prasy polskiej, życząc powodzenia w pracach konferencji oraz w dziele porozumienia prasowego polsko — bułgarskiego.

Odpowiadał w mieniu delegacji polskiej red. *Beaupré*. Wygłosili również przemówienia prezes stowarzyszenia dziennikarzy bułgarskich *Meczkarow* oraz b. minister *Wassiliew*.

Obiadem delegację polską podejmował wczoraj komitet bułgarski.

Dzisiaj na cześć obu delegacji wydał śniadanie poseł R. P. Tarnowski.

Po zakończeniu prac konferencji i uchwale niu rezolucyj członkowie delegacji polskiej od będą podróż po Bułgarji.

## Atakiem samolotowym i bombami gazowymi

rozpoczną Włochy wojnę

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi z Rzymu: Mussolini zamierza rozpocząć wojnę z Abisynją wielkim atakiem lotniczym. We wschodnio — afrykańskich kolonjach włoskich ma być skoncentrowanych 400 samolotów wojskowych w czasie rozpoczęcia operacji wojennych. Przypuszczają tu, że plan kampanji wojennej przewiduje użycie najpierw bomb z gazami łzawiącymi, a następnie, jeśli zajdzie potrzeba — z gazami trującymi. Władze wojskowe włoskie pragną jednak uniknąć gazów trujących ze względów humanitarnych, a pozątem Włochy nie chcą zrazić do siebie ludności tubylczej, którą pragną zdołać do by w sposób pokojowy.

Budowa samolotów zdolnych do rozwinęcia szybkości 300 mil na godzinę, z których każdy będzie mógł zabrać 500 bomb z gazami łzawiącymi i trującymi, lub specjalne bomby szrapnelowe, została już rozpoczęta. 50 takich samolotów już wykonano i na Sycylii odbywają się już próbne loty. Każdy żołnierz włoski będzie zaopatrzone w maskę gazową.

## Wzmoczone przygotowania wojenne Abisynji

PIERWSZY TRANSPORT MASEK GAZOWYCH PRZYBYŁ DO ABISYNJI?

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Do stolicy Abisynji przybył rzekomo transport 3000 masek gazowych z Niemiec. Oczekiwany jest dalszy transport 20.000 masek.

RZYM, (PAT) Prasa donosi z Asmary o wzmoczonych przygotowaniach wojennych Abisynji. We wszystkich punktach kraju odbywają się ćwiczenia wojskowe, w których biorą udział zarówno wojskowi, jak i obywatele cywilni. Równocześnie zarządzono nową dylokację wojsk. Na południe od stolicy zgromadzono wojsowników Contà. W Genaledoya skoncentrowano oddziały, których zadaniem jest bronić Halc-Borān przed koncentracją sił włoskich. Ponadto zgromadzono wojsko na linii granicznej w Erytrei oraz w Harrarze, Wollo, Tigrai, Goggiam, w kraju Makalle, jak również w prowincji Ogaden, zwłaszcza w kierunku Ual-Ual. Z koncentracji wojsk abisyńskich odnosi się zdaniem prasy włoskiej — wrażenie, iż Abisynijczycy obawiają się przedewszystkiem ataku włoskiego od strony Erytrei.

W odległych klasztorach Gondaru mnisi zabarykadowali się i w razie ataku włoskiego, zamierzają ogłosić wojnę świętą, celem obrony starożytnych relikwii. Taktyka, jaką zastosować ma negus, polegać będzie nie na stawianiu czynnego oporu, lecz na utrudnianiu wszelkimi środkami marszu wojsk włoskich. Pod Addis-Abeba obozuje około 5 000 tys. ludzi. Są to wojownicy, którym negus zabronił wstępu do stolicy w obawie rozruchów.

Przygotowaniom wojennym towarzyszy wzrost propagandy antywłoskiej, uprawianej na wiecach, w których biorą udział urzędnicy oraz przedstawiciele wszystkich sfer ludności.

Gubernatorami 2-eh prowincji o dużem znaczeniu strategicznym Mollaya i Sayo mianowani zostali dwaj przedstawiciele t. zw. abisyńskiego ruchu młodo-nacjonalistycznego Likamakuas Mangascia i Deggiamethob.

## 4.500 000 Chińczyków zagrożonych powodzią

PEKIN, (PAT). — Wody rzeki Hu-Ang zalały obszar którego długość wynosi 150 klm., a szerokość 125 klm. Sytuacja jest rozpaczliwa.

Powódź zagraża życiu i mieniu 4 i pół miliona Chińczyków.

## Wiadomości z Kowna

DYSKUSJA W SPRAWIE STOSUNKÓW Z POLSKĄ.

(Dr. Bistras broni swego stanowiska).

W ostatnim numerze „Ukininku Pata rejas“ ukazał się artykuł pióra Dauman tasia p. t. „Projekty wyrzeczenia się Wilna“.

Autor streszcza omówiony w swoim czasie na łamach „Kurjera Wil.“ projekt prof. Paksztasa, porównuje proponowany przez niego podział Litwy na kantony do parcelacji i stwierdza, że nikt w całym kraju, prócz profesora, nie zgodziłby się na tę „parcelację“.

„A najgorszym jest to, że na tę reformę i Polacy nie chcieliby się zgodzić. Oni powiadają, że są zadowoleni z Wilna i ziemi na „reformę kantonalną“ nie dadzą, oni jak zwykle powiadają: patrzcie, Litwini już doszli do końca ścieżki“.

Streszczając dalej projekt d-ra Bistrasa nawiązania stosunków z Polską z pozostawieniem sprawy Wilna otwartą autor pisze:

Może i ten projekt możnaby urzeczywistnić lecz niestety, nie znalazł się dotychczas ani jeden Polak, nietylko odpowiedzialny przedstawiłby, ale nawet żaden głos w społeczeństwie, który w umowie z Litwą zostawiłby sprawę wileńską jako otwartą, to jest nierozstrzygniętą, którą w przyszłości trzeba będzie wspólnymi siłami uregulować.

Ani jednego takiego głosu! A przeciwnie cały chór głosów o tem, że zagadnienie wileńskie jest ostatecznie rozstrzygnięte, że nie może być mowy o pozostawieniu go otworem, gdyż Wilno jest miastem, gdzie zostały pogrzebane serce Marszałka.

Tak więc dr. Bistras zaproponował nam „czasowo“ wyrzec się Wilna a Polacy się uparli, że ani myślą wyrzec się ani na włos Wilna. Tak ten projekt został tylko radością korespondentów pism polskich w Kownie, którzy mają okazję pisać dla swoich, że pomimo dogmatyzmu rządu litewskiego w litewskim „społeczeństwie“ w sprawie wileńskiej i stosunków z Polską znajdują się „nader zdrowe głosy“!

Widocznie pielgrzymom miły jest głos wołający na puszczy.

Pomimo tego i pomimo wycia naszych profesorów i doktorów Polacy nam proponują więcej, niż profesorowie nam i Polakom.

Następnie p. Daumantas cytuje zarysy projektu p. Okulicza i stwierdza, że byłoby to powtórzeniem unji, skutkiem której Litwa utraciłaby wolność. W roku mieniu polskim Litwaby „otrzymała Wilno“, zaś w rozumieniu litewskim Litwa by się go wyrzekła.

„O tych projektach dużo mówiono tak z jednej jak i z drugiej strony.

Konkurują one ze sobą oryginalnością i błyskotliwością myśli. Przyjemnie jest je czytać. Lecz całe nieszczęście, że dotyczą one naszej stolicy Wilna. A ponieważ tak jest, twarze nasze poważnieją. Niech tym razem będą to tylko małe plamki, nikła wysypka, lecz jest ona rzeczywiście zgangrenowana.

W głębi swego serca i myśli my nigdy nie zapominamy swych książąt, królów i kolebki odrodzenia litewskiej wolności, lecz dziś jeszcze i jeszcze wróćmy do rany swej uciemiężonej stolicy. Wróćmy i walemy za Wilno! Lecz jak?“

Dr. Pakalniskis (dr. Bistras) w „Rytasie“ z dnia 3 bm. polemizuje z powyższymi zacytowanym artykułem O. Daumantas.

Dlaczego teraz nie należy lub nie można mówić o uregulowaniu stosunków z Polską? Czy dlatego, że to się nie spodoba, jak zwykle w Berlinie? Ze tego dziś specjalnie nie chciały Moskwa?

Nasz problem wileński w skali międzynarodowej zawsze było i będzie trudno rozstrzygnąć, dlatego, że to jeden to drugi z wyżej wymienionych sąsiadów, a niekiedy obaj jednocześnie (w czasie, gdy obowiązywał traktat w Rapallo), sprzeciwiają się rozstrzygnięciu tego problemu.

Ponieważ jeden i drugi, działając z czysto egoistycznych pobudek, pragnie, aby niemożliwa na bliższym wschodzie istniała tak długo, aż każdy z nich osobno lub obaj razem tę niemożliwą sytuację usuna, lecz naturalnie w ten sposób, aby to było z korzyścią dla ich własnych interesów.

I obecnie Moskwa robi bardzo kwaśną minę, słysząc o tem, że Litwini mówią o konieczności szukania normalnych stosunków z Polską.

Przecież szukając „modus vivendi“ nie dąży się do jakichś militarystycznych układów, skierowanych przeciw jakimś sąsiadom, lecz do unormowania stosunków.

Lecz i to się niektórym nie podoba: nasi politycy są nastraszeni tem, że unormowanie stosunków polsko-litewskich oznaczałoby przyłączenie się Litwy (sic!) do niemiecko-polskiego bloku, i że tem samym Litwa wypowiedziałaby się przeciw blokowi franco-rosyjskiemu zaś Polska miałaby otwartą drogę do hegemonji w Nadbałtyce i t. d.

Z racji tej demagogji Litwa nieraz przeoczyła nader odpowiednio i znacznie pomyślniej, niż obecnie momenty dla znalezienia możliwego do przyjęcia modus vivendi z Polakami.

Toteż i teraz igrać losami swej ojczyzny byłoby bodajże zanadto nieodpowiedzialnym.

Zasadniczą kwestją dla Litwy jest: czy polityczną jest dla niej taka polityka mierząca na dalszą przyszłość? to znaczy, gdy Moskwa zagra naszą kartą i więcej jej nie będziemy po-

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

## Zarządzenia gdańskie wyjdą na dobre magistrali węglowej w Gdyni

Odbyło się w Paryżu posiedzenie komitetu dyrekcyjnego t-wa kolejowego francusko-polskiego. Ze strony polskiej na posiedzenie to wyjechał wicemin. skarbu Adam Koc i wicemin. komunikacji Piasecki.

Tematem obrad były sprawy wyników eksploatacji magistrali węglowej

Górny Śląsk — Gdynia.

Obrady były szczególnie ciekawe ze względu na to, iż w najbliższym czasie ruch towarowy na magistrali węglowej zwiększyć się może wielokrotnie w związku z utrudnieniami, stosowanymi przez Gdańsk przy eksporcie polskim.

## Powództwo Niemca przeciw Skarbowi Państwa o 400.000 złotych

Do władz sądowych wpłynęło sensacyjne powództwo przeciw skarbowi państwa o 400.000 zł. Z powództwem tem wystąpił arystokrata niemiecki Thurn-Taxis, który przed odrodzeniem państwa był właścicielem olbrzymich majątków ziemskich w Poznańskim, tworzących t. zw. księstwo krotoszyńskie. Po wprowadzeniu w życie reformy rolnej w Polsce obszary te zostały

rozparcelowane i ks. Thurn-Taxis otrzymał odszkodowanie w wysokości 20 milj. zł. Obecnie jednak arystokrata niemiecki wystąpił z pretem sją przeciw skarbowi państwa, twierdząc, że w wypłacie odszkodowania nastąpiła swego czasu kilkunastogodniowa zwłoka i z tego powodu żąda wypłacenia odsetek w kwocie 400.000 zł.

# ZAMIESZKI REWOLUCYJNE we Francji

STRATY.

PARYŻ, (PAT). Zamieszki rewolucyjne w Breście zakończyły się dopiero po północy z wtorku na środę. Trudno jest jeszcze ustalić wysokość strat materialnych, natomiast wiadomo, że w starciach padł jeden zabity robotnik oraz przeszło 100 rannych, z których 4 znajduje się w stanie ciężkim. Pośród rannych przewidywaniem należy wymienić ciężko rannego w głowę porucznika marynarki, adiutanta prefekta morskiego dalej podprefekta w Brest Jacques Hanri oraz szefa służby bezpieczeństwa. Wśród rannych znajdują się zarówno robotnicy jak i policjanci oraz funkcjonariusze gwardji ruchomej.

Całe miasto przedstawiało dziś rano widok godny pożalowania. Niektóre ulice i place noszą ślady walk, na rogach ulic widniały szczątki barykad, szczyby zaś restauracji i sklepów były powybijane.

POWODY ZAJŚĆ.

Powody zajść przedstawiają się następująco: robotnicy, którzy w niedzielę po południu otrzymali po raz pierwszy zarobki zmniejszone o 10 proc., zaczęli objawiać niezadowolenie, które jednakże nie przybrało form poważniejszych manifestacji. Władze, chcąc zapobiec wszelkim ewentualnościom, obsadzili we wtorek rano ar-

senal morski i warsztaty oddziałami policji i gwardji ruchomej oraz oddziałami 2-go pułku piechoty kolonjalnej i strzelców marynarki Roberticy, którzy stawili się do pracy, na widok zgromadzonych oddziałów zaczęli manifestować swe niezadowolenie.

PIERWSZE INCYDENTY.

Pierwsze incydenty wydarzyły się na stoczni przy budowie pancernika „Dunkerque“. Robotnicy zatrudnieni przy budowie oświadczyli, iż nie przystąpią do pracy, dopóki ze stoczni nie będą usunięte posterunki wojskowe. Ponieważ zgromadzone tłumy chciały wtargnąć do portu wojennego żandarmerją gwardja ruchoma i strzelcy marynarki zagrodzili im drogę. Nastąpiło pierwsze starcie z tłumem, który starał się sforsować kordon. Wobec powyższego władze postanowiły o godz. 10 zawiesić pracę w arsenałach i na stoczni. Robotnicy opuścili arsenał, a zajęli, których przebieg jest znany, przesunęli się na miasto.

Do najgłośniejszych starć między zrewoltowanymi tłumami a wojskiem i policją doszło o g. 19-ej na ulicy De Siam przed prefekturą morską. Tłumy manifestantów, zgromadzonych w pobliżu prefektury, zatrzymały kilka należących do samochodów ciężarowych, które przewrócono i podpalone.

## Strajk na statkach francuskich

PARYŻ, (PAT). — W Hawrze wybuchł na statku transatlantyckim „Champlain“ strajk mechaników, którzy na znak protestu przeciw dekretom rządu wym odmówili przyjęcia wypłaty. Do mechaników przyłączyła się załoga „Champlain“, która wyszła na ląd, postanawiając odbyć zebranie protestacyjne. O godz. 14 t. j. w chwili gdy „Champlain“ winien był opuścić port, udając

się z 830 podróżnymi do Stanów Zjedn. do strajkującej załogi „Champlain“ przyłączyły się załogi: „Normandie“, „La Fayette“, „Colombie“ i „Cuba“.

Journal des Debats“ donosi, iż załogi statków: „Flandrie“ i „Mexique“ w St. Nazaire oraz „Marrakech“ w Bordeaux i „Ardenes“ w Rouen postanowiły również odmówić przyjęcia zarobków na znak protestu przeciwko 10 proc. obniżce.

## W Breście robotnicy ponownie opuścili pracę

PARYŻ, (PAT). — 7 bm. w godzinach rannych w Breście panował względny spokój. Robotnicy zatrudnieni przy budowie pancernika „Dunkerque“ rozpoczęli pracę z opóźnieniem. Również z opóźnieniem podjęto pracę w warsztatach portu wojennego. Grupy mieszkańców poczęły od rana wylegać na ulice oglądając miejsca walk i komentując przebieg wypadków. Sklepy poczęły po woli otwierać.

W godzinach popołudniowych robotnicy arsenału ponownie porzucili pracę, poczem udali się pochodem do domu ludowego. Władze wojskowe zamknęły port wojenny. Na wiecu, jaki odbył się w domu ludowym, o godz. 18 mowy wezwali ludność Brestu do przybycia w dniu jutrzejszym popołudniu na ul. Paul Doumer, gdzie mieszkał zabity robotnik. W pogrzebie mają brać udział wszyscy robotnicy.

Władze zarządziły nadzwyczajne środki ostrożności. Nakazano ponownie zamknięcie wszystkich magazynów. Prefekt departamentu Finistre wydał rozkaz za braniający wszelkich zgromadzeń w Breście i w okolicznych gminach. Wszystkie kawiarnie i bary sprzedające napoje wyśkokowe mają być zamknięte do jutra godz. 22. Władze zdecydowane są kategorycznie przeszkodzić dalszym rozruchom. Mają one do dyspozycji 800 żandarmerji i liczne świeżo przybyłe oddziały gwardji ruchomej i wojska.

trzebni np. przy zmianie stosunków z Warszawą na lepsze, czy nie powróżyć wówczas Moskwa swej rady aby Litwa godziła z Warszawą, jak to już raz uczyniła wspólnie z Berlinem w r. 1928. Nie mamy przeciw Moskwie ani Berlinowi, jeżeliby dochodziło do porozumienia z Polakami, lecz dążenia do normalizacji stosunków ani Moskwa ani Berlin nie mogłyby uważać za wrogie poczynania z naszej strony, a jeżeliby i uważały, to byłoby to dowodem, że nasze przewidywania są słuszne, i że dlatego nie warto poprawiać ich kwaśnej miny.

P. Daumantas uważa, że takie myśli są tylko „małymi plamkami i nikłą wysypką, lecz ta wysypka, w rzeczywistości zgangrenowana“, proponuje wrócić „do rany swej uciemiężonej stolicy Wilna“ i kończy patetycznie słowami: „Wróćmy i walemy o Wilno! Lecz jak?“

Takiego końca nie oczekiwaliśmy od człowieka, dla którego wszystko jest jasnym, dla którego inny pogląd — wysypka gangrenowa, którą jednak dysponując wola „Brońmy Wilna, lecz jak?“

Tak, właśnie jak? Nam wydaje się, że najmniej pomoże do odzyskania Wilna zadawanie się tem, co jest, i nieszcześnie „dołce faniente“ w polityce zagranicznej.

## Komisarz L.N. w Gdańsku powrócił z ułopu

GDANSK, (PAT). — Wysoki komisarz Ligi Narodów p. Lester wrócił dziś popołudniu do Gdańska.

## Przedłużenie porozumienia polsko-gdańskiego w sprawie postoju okrętów wojennych

GDANSK, (PAT). — Porozumienie polsko-gdańskie z dnia 13 sierpnia 1933 r., dotyczące zawijania i postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim, zostało przedłużone na 3 lata na podsta wie protokołu, podpisanego dziś przez komisarza generalnego ministra Papee i prezydenta Greisera. Poza tem obie strony oświadczyły, że porozumienie przedłuża się każdorazowo automatycznie o dalsze trzy lata, jeżeli jedna ze stron nie wypowie w terminie trzech miesięcy przed upływem przewidzianego okresu, to jest trzech lat.

WALKA Z MANIFESTANTAMI.

Ponieważ tłum coraz goręcej napierał na prefekturę, oddziały wojska i policji zaatakowały manifestantów. Jednakże rozproszony grupy poczęły zbierać się nanowo. Nastąpiła wówczas szarża konnego oddziału gwardji ruchomej. Tłum, ustępując pod naporem koni, w kilka minut później znów się gromadził, posuwając się w stronę prefektury. Ażeby oswoić prefekturę od napozu tłumów, gwardja konna musiała kilkakrotnie powtarzać swe szarże, obrzucana z bocznych ulic kamieniami.

Późnym wieczorem tłum odepchnięty od prefektury starał się opanować koszarę 2 pułku piechoty kolonjalnej, tak że dopiero zdecydowany atak oddziałów wojska zmusił manifestantów do odwrotu. Po północy władze bezpieczeństwa przywróciły spokój.

## Odpowiedzialność ponoszą komuniści

PARYŻ, (PAT). Rozruchy w Breście, które przybrały charakter wręcz rewolucyjny, wstrząsnęły opinią publiczną Francji, tembardziej, iż poprzedziły je inne rozruchy i zajęcia na terenie Francji.

Cykl ten rozpoczął się w Salon od napadu na autobus, wiozący członków Action Francaise, których zasypano strzałami rewolwerowymi i kamieniami, przyczem rannych zostało kilkanaście osób. Następną ofiarą zorganizowanego napadu padła grupa Jeunes Patriotes z Paryża. Dalszym etapem były rozruchy w Tulonie i na koniec wypadki w Brest.

INSPIRATOREM SOWIETY?

Dzisiejsza prasa przynosi obszernie opisy tych zajść opatrzone doniesieniami te alarmującymi tytułami: „Wypadki rewolucyjne w Brest“ itp. Prasa umiarkowana i narodowa zgodnie obciąża odpowiedzialność za powyższe zajęcia partję komunistyczną, co zresztą zdaje się nie ulegać wątpliwości, gdyż manifestanci w Breście i Tulonie kilkakrotnie przejawiali swe zapatrywania, śpiewając międzynarodówkę oraz wnosząc okrzyki na cześć Sowietów.

Jeden z doradców technicznych premiera La wala publicysta Gignoux w następujący sposób ocenia na łamach „La Journee Industrielle“ przyczyny zajść:

Wypadki, które wydarzyły się w tych dniach w Breście i Tulonie oraz w wielu innych miejscowościach, są dziełem partji komunistycznej. Dekrety rządowe posłużyły tylko za pretekst. Możliwe jest, iż Moskwa uważa za niewystarczające poparcie niektórych jej planów w polityce międzynarodowej i w konsekwencji wydała odpowiednie instrukcje. Mniejsza zresztą o przy czynę, chodzi bowiem o to, iż tego rodzaju rozruchy nie mogą być nadal tolerowane“.

## Strajk włoski drużyny piłkarskiej

LWÓW, (PAT). — W dalszym rozgrywkach o mistrzostwo lwowskiej ligi okręgowej Czarni pokonali Lechję 16:2 (0:1), a jarosławskie Ogni sko zwyciężyło Hasmoneę 4:3 (2:1).

Niezwykły wynik Lechji z Czarnymi został spowodowany strajkiem włoskim zastosowanym przez Lechję po usunięciu przez sędziego Przybylskiego jednego z graczy Lechji. Jako protest Lechja wybrała dość niezwykłą formę statystowania na boisku pozwalając w ten sposób Czarnym strzelać do pustej bramki.

# SMUTNA WYMOWA CYFR

Przed paru dniami podaliśmy rozesłaną przez urzędową litewską agencję „Elta“ wiadomość o zlikwidowaniu przez rząd litewski gimnazjum polskiego w Rydze. Wiadomość ta była tak niewiarogodna, że podaliśmy ją z zastrzeżeniem, zwłaszcza, że P. A. T. w tej sprawie żadnego komunikatu nie rozesłała. Wyraziliśmy przytem nadzieję, że władze litewskie wiadomość tę zdementują.

Nadzieje nasze nas zawiodły. Zamiast zaprzeczenia otrzymaliśmy list naszego korespondenta, zawierający potwierdzenie tej wiadomości oraz szereg szczegółów, rzucających jaskrawe światło na politykę rządu litewskiego w stosunku do ludności polskiej. W poniższym artykule mówią cyfry. Żadne wykłady tu nie pomogą. Żadna dylektyka faktów nie zbije. To też alarmujemy polską opinię publiczną. Nasze społeczeństwo powinno zająć się tą sprawą, powinno bliżej zainteresować się losem uciemnionych braci w Łotwie. (RED.)

## Dyneburg, w sierpniu 1935 r.

Zlikwidowanie jeszcze jednej polskiej placówki szkolnej w Łotwie, niestety, jest już faktem dokonany. Leży przed nami 170 numer litewskiego Dziennika Urzędowego, w którym ogłoszono, że decyzją Ministra Oświaty, na wniosek burmistrza miasta Rygi p. H. Celmińsza (zajmującego m. in. wybitne stanowisko w zarządzie Towarzystwa Polsko-Litewskiego Zbliżenia w Rydze), jedyne gimnazjum polskie w stolicy zaprzyjawnionej z nami Republiki Litewskiej zostało zamknięte z dniem 1 sierpnia br. a personel nauczycielski zwolniony...

W zarządzeniu ministra nie podano przyczyny likwidacji szkoły. Powołano się jedynie na wniosek p. Celmińsza. Prasa, skwapliwie notująca wszystkie tego rodzaju zarządzenia, idące zgóry, wyjaśniła usłużnie, że zamknięcie nastąpiło spowodowane niedostateczną ilością uczniów; fama, biorąca swój początek u źródła, tłumaczy ten smutny dla mniejszości polskiej fakt — kryzysem... złym stanem gospodarki miasta, a więc koniecznością przeprowadzenia oszczędności.

Pierwsza wersja, podana przez prasę, nie wytrzymuje krytyki. Ostatnio przed rozpoczęciem roku szkolnego, w gimnazjum zarejestrowano 90 uczniów — Polaków.

**Prawo szkolne pozwala i nakazuje utrzymywanie szkoły, jeśli liczba uczniów w ciągu dwu lat z rzędu nie spadnie poniżej 75 osób...**

Druga wersja?

Wobec ciągłego wysuwanych przez prasę litewską zarzutów uogólnienia i nierzeczowości wystąpień prasy polskiej w odpowiedzi na jej żywą reakcję na systematyczne uszczuplanie stanu posiadania Polonji litewskiej — postaramy się w artykule niniejszym, poświęconym o-

mówieniu sprawy w zastraszający sposób topniejącego wciąż szkoln. polskiego w Łotwie — operować jedynie cyframi, zaczerpniętymi wyłącznie ze źródeł lotewskich.

Rozpoczniemy od Rygi.

Stolica Łotwy liczy — zgodnie z przedostatnim spisem ludności — 16.574 Polaków. Miasto utrzymuje dla tej ilości 6 (sześć) szkół powszechnych, liczących według danych z ubiegłego roku szkolnego przeszło 1000 dzieci polskich.

I jednocześnie... zamyka gimnazjum, jako placówkę szkolną, konieczną dla dalszego kontynuowania przez dzieci nauki w języku ojczystym. Cóż one bowiem mają robić po skończeniu polskiej szkoły powszechnej? A należy pamiętać, że jeszcze w roku szkolnym 1932-33 Ryga miała 8 powszechnych szkół polskich, do których uczęszczało około 1500 dzieci rodziców narodowości polskiej!

Wydaje się jednak, że zamknięcie Gimnazjum Polskiego w Rydze jest tylko jednym z etapów planowej akcji, mającej na celu ostateczną likwidację polskiego stanu posiadania w Łotwie w zakresie szkolnictwa.

Pierwszym etapem, zwycięsko zakończonym tymczasem, jest wybitne zmniejszenie stanu posiadania w zakresie szkolnictwa powszechnego.

Bo oto, jak wynika z oficjalnych statystyk lotewskich w roku szkolnym 1932-1933 polskich szkół powszechnych

było w Rydze 8, (liczących około 1500 dzieci), w Łatgalji — 22 (2806 dzieci), w Zemgalji — 3 (200 dzieci) i w Kurlandji — 1 (231 dzieci), czyli — w całej Łotwie (nie licząc trzech polskich gimnazjów w Dyneburgu, Rydze i Rzeżycy oraz Polskiej Szkoły Rzemieślniczej w Dyneburgu) — 34 szkoły liczące około 4000 dzieci. Stan ten w roku szkolnym 1933-34 wzrasta o jedną szkołę, osiągając liczbę 35 szkół i, potem, nagle — w roku szkolnym 1934-35 — spada do cyfry... 23, przy jednoczesnej likwidacji Szkoły Rzemieślniczej i obecnie Gimnazjum w Rydze.

A więc zmniejszenie w ciągu jednego roku szkolnego aż o 12 szkół, czyli o 34,28 procent!..

Cyfry te nabierają jeszcze posępniejszej wymowy, jeśli się zważy, że jednocześnie mocno rozbudowane szkolnictwo niemieckie, liczące w roku szkolnym 1933-34 — 88 szkół powszechnych, traci tylko 6,82 proc. ze swego stanu posiadania, rosyjskie — 13,56 proc., żydowskie — 22,00 proc., litewskie — 0,77 proc. i estońskie — 00 procent. Jednocześnie ze szkolnictwem kurczą się przerażająco kadry nauczycielskie. W roku szkolnym 1933-34 zarejestrowano 60 nauczycieli — Polaków, wyrzuconych z posad.

Pewne powiaty, jak np. powiat ilłucki, zostały całkowicie pozbawione szkół polskich, choć liczą one — według

oficjalnych lotewskich statystyk — nie jeden tysiąc Polaków.

Jak wynika z powyższych zestawień, stan szkolnictwa polskiego w Łotwie zmniejszył się o przeszło 30 proc. Wbrew temu faktycznemu stanowi prasa lotewska, operująca demagogicznymi tezami o „polonizacji“ Łotwy, nawołuje do dalszego redukowania szkolnictwa polskiego. Zwłaszcza ataki na resztki szkolnictwa polskiego w Łatgalji są specjalnie dokuczliwe i nieprzebiegające w środkach. Poniżej podajemy kilka charakterystycznych cytat.

„Latgolas Westnesis“ („Wiadomości Łatgalskie“), pisząc o „polskim wychowaniu“ wysuwa następujące zarzuty:

„Wychowankowie gimnazjum polskiego w Dyneburgu dotychczas nosili na czapkach obwódki, wstążkę o barwach państwa polskiego. Obecnie są oczekiwane w tym względzie daleko idące zmiany. Jak wiadomo, honorowe miejsce zajmuje święty obraz miejscowej Matki Boskiej Agłoskiej. Widocznie nasi polscy szwiniści tej Królowej naszej ziemi nie chcą uznawać.“

„Pedeja Bridi“ („Z ostatniej chwili“) pisząc o „polonizacji“ stwierdza, że:

„Niedawno jakiś „polscy inflacysty“ pisali w „Kurjerze Wileńskim“, że w Łatgalji i w powiecie ilłuckim przeprowadzono jakoby litewszczenie Polaków. Rzeczywiście zaś w Łatgalji istnieje jeszcze 14 szkół polskich, w tem 2 gimnazja, chociaż prawdziwych etnograficznych mieszkańców — Polaków tutaj wcale nie ma. Polskiej orientacji kulturalnej przytrzymuje się jeszcze nieliczna część spolonizowanych łatgalezyków i Białorusinów, natomiast w mieście Wilnie, w którym mieszka około 2.000 uchodźców z Łatgalji i ich potomków — nie ma żadnej szkoły litewskiej, jak również w kościołach tamtejszych język litewski nie jest dopuszczalny (sic! Red.). Jednocześnie w Łatgalji w powiecie ilłuckim w ostatnich 10 latach w licznych kościołach został wprowadzony język polski i pracuje nawet szereg księży — cudzoziemców, nieposiadających języka litewskiego, jak na przykład w Krasławiu, Rzeżycy, Rydze i gdzieindziej.“

Również „Pedeja Bridi“, domagająca się szkół litewskich w Wilnie, konstatuje z radością w obszernym artykule o szkołach polskich w Łatgalji zmniejszenie ilości uczniów Polaków w tychże szkołach. Podajemy charakterystyczne wyjątki z tego artykułu, nadmienając, że po przewrocie majowym r. 1934 została wprowadzona w Łotwie nowa ustawa o szkolnictwie, na podstawie której uczniowie, którzy nie mogą dowieść dokumentami, że są Polakami, przeno-

I. N.

(Dokończenie art. na str. 4-ej).

\* Rycki dziennik o bojowym antypolskim nastawieniu.



## Nuncjusz papieski wśród dzieci

Ks. Ks. Marjani wespół z Towarzystwem „Caritas“ zorganizowali na Bielanach półkolonje, na których przez 35 dni 900-oro dzieci z przedmieść Warszawy korzystało ze świeżego powietrza i smacznej strawy. Na zakończenie półkolonji Ks. Ks. Marjani zorganizowali uroczystość, którą zaszczycił swą obecnością nuncjusz papieski msgr. Marmaggi. Zdrowe, opalone dzieciaki popisywały się śpiewem deklamacjami i tańcami przed gośćmi. Na zdjęciu — popisy dzieci (u dołu) i goście z ks. nuncjuszem Marmaggi na czele (u góry) podczas uroczystości zamknięcia półkolonji.

## Pobili się znów krytycy o poety wiersze

MOTTO:

Nie bijta się! Pogódźta się!

Ważnie literackie stały się u nas od dawna chlebem powszednim. Walka romantyków z klasykami to coś w rodzaju literackiej wielkiej wojny z udziałem armji czynnej, rezerwy, popolitego ruszenia i wszelkiego rodzaju nieproszonej pomocy. A potem — to już moda i snobizm. Co to za literat, który z nim nie walczy. Walczą ze sobą prądy epokowe: pozytywizm z romantyzmem, neoromantyzm z pozytywizmem, modernizm z symbolizmem, narybek futurystyczny z futuryzmem i t. d. bez końca. Walczą ze sobą prądy i kierunki. Walczą jedno z drugim pisma literackie i poszczególni pisarze. Walczą krytycy. A publiczność czyta to wszystko, czasem nudzi się, czasem śmieje się do rozpuku, czasem podszczuwa. Rzecz się ma zupełnie tak, jak przy bijatyce ulicznej. Tam gdzieś w bramie, albo na skwerku dwóch okłada się z całego serca pięściami. Dla nich to sprawa życia albo śmierci. A tu naokoło tłum, — nikt nie wie o co tym tam bijącym się chodzi, ale wszyscy są podekscytowani, wszyscy przejęci. Trzy

mają stronę jednego, albo drugiego nie z poczucia racji, ale ot tak z sympatii do nosa pierwszego, lub do oczu drugiego zapaśnika. Dopiero nazajutrz w dzienniku ten i ów przeczyta, o co tam tym dwóm na skwerku czy w bramie chodziło. To już obowiązek dziennikarzy zbadać meritum sprawy i podać do wiadomości publicznej.

Z takiego właśnie obowiązku dziennikarskiego piszę niniejszy artykuł. Dwie pary zawodników walczą o... No proszę zgadnąć o kogo? O Norwida. O tego Norwida, który już 52 lata temu zakończył swoją ziemską wędrówkę, o którym przez 25 lat po zgonie prawie nikt nie wspominał, który za życia po kilkoletnim okresie bardzo problematycznej sławy młodzieńczej przeżył przeszło trzy dziesiątki lat w zupełnym zapomnieniu, a ostatnie 6 lat spędził w paryskim przytułku dla nędzarzy, a przez całe życie z uporem fanatyka pisał i pisał poezje, które mi zachwycali się tylko Wyspiański, Miciński, Żeromski, Miriam, Cywiński i kilka dziesiątków innych pracowników pióra, których natomiast nie nosi li Klaczko, Siemieński, Sienkiewicz, Krechowiecki, Pini i obecnie Wasilewski. O toż o tego Norwida w 52 roku zgonu rozgorzała na nowo walka. Pierwsza para zawodników to Tadeusz Pini i Zenon Przesmycki (Miriam), druga zaś to — Zygmunt Wasilewski i Stanisław Cywiński.

A więc mecz Pini — Miriam jeszcze nie rozegrany. Finał zależy od wyroku sadu państwowego. Pobudki walki po części materialne, po części zaś natury ideowej.

W początkach bieżącego stulecia Zenon Przesmycki na łamach swego wylotowego pisma „Chimera“ zaczął publikować nieznaną pisma Norwida. O Norwidzie zaczęto pisać i mówić coraz to więcej. Potem tenże Przesmycki ogłosił przedpłatę na wydanie Dzieł Norwida i wydał z tego cztery tomy (A cz. I, A cz. II, C i E). Wydanie było majstersztykiem sztuki wydawniczej i drukarskiej. Przy pisy były doskonałe, podawały moc faktów, oświeclających i objaśniających twórczość poety i opierały się na wielkiej kulturze wydawcy i znakomitem znawstwie twórczości wydanego poety. Ale więcej tomów na półkach księgarskich się nie ukazało. Tom F już przeszedł dwadzieścia lat leży na składzie u Anzycy, a wyjść w świat nie może, bo brak mu kilku czy nawet paru tylko arkuszy komentarzy i przypisów. Pod adresem Przesmyckiego sypały się liczne upomnienia w prasie, aby pracy dokończył, gdyż Norwid znalazł w Polsce parę tysięcy osób, których pociąga i zaciękuje. Przesmycki na to ani mru mru. Od czasu do czasu tylko w jakimkolwiek czasopiśmie puszczal jakiś list albo wiersz Norwida i nie uważał za potrzebne nawet wyjaśnić, czy pokaże publicz-

ności kiedykolwiek całość, czy nie.

Z takiego stanu rzeczy skorzystał, ta jej, lwowiak Tadeusz Pini i wyderawszy uprzednio Przesmyckiego w artykule, odsądziwszy go od zdolności do dalszego wydawania Norwida, sam zabrał się do wydania popularnego. Cały Norwid za niespełna dziesięć złotych, nawet w oprawie, to gratka. W wydaniu Przesmyckiego niecały kosztował 120 zł. Nim wydał swój ogromny tom, Przesmycki pośpieszył wydać w osobnych tomikach resztę posiadanych rękopisów. Pini tedy i te włączył do swego wydania popularnego.

Wydanie popularne to jedyne, na którym można zarobić. Wydanie naukowe Przesmyckiego bite w tysiącu egzemplarzy, rozsprzedawane bardzo powoli, oczywiście nie było dochodowe. Pini tedy postąpił trochę po korsarsku, skorzystał z długoletniej pracy Przesmyckiego i prosto przedrukował gotowe już teksty. Prawo jednak napozór było całkowiec po stronie Pinięgo. Powiadam, napozór, bo prawo często ma swoje zawiloci i niespodzianki. Tak było i w tym wypadku. Chociaż w chwili ukazania się popularnego wydania dzieł Norwida od śmierci poety minęło lat 50 i przez to utwory jego stały się ogólną własnością, którą każdemu wolno przedrukowywać bez uiszczenia honorarjów na rzecz spadkobierców lub nabywców pra-

## SMUTNA WYMOWA CYFR

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

szeni są do szkół łotewskich. Należy zważyć, że dowolnie komentowana ta ustawa umożliwiła odpowiednim władzom przerzucenie do szkół łotewskich około 30 proc. młodzieży polskiej tylko dlatego, że nazwiska uczniów nie kończyły się na „ski“ czy „cki“, względnie brzmienie tych nazwisk było podobne do brzmienia nazwisk niemieckich, łotewskich i t. d., jak np. Landsberg, Zyberg etc.

„O szkołach polskich w Łatgalii podają nam następujące dane: w powiecie dyneburkim istnieje sześć szkół polskich, z nich dwie podstawowe i jedno gimnazjum w Dyneburgu. Pozostałe polskie szkoły podstawowe są w Krasławiu, Naujeme (Dylewicze) i Indrycy (Sloboda). Ilość uczniów wszędzie się zmniejszyła, np. w Krasławiu z 200 do około 50, wobec czego przewidyje się przyłączenie tej szkoły do miejscowej łotewskiej szkoły, gdzie się uczą dzieci wszystkich narodowości.

Podobna reforma szkolna z dobrymi rezultatami została już przeprowadzona w innych miastach, jak w Lucynie, Grzywie, Hłukszcie, Saboczcu i innych. Również szkoły polskie w Naujeme i Indrycy nie mają normy pod względem ilości uczniów.

Uczniowie szkół polskich są w pierwszym rzędzie tak zwanymi „katolikami-Białorusinami“ i wynarodowionymi Łatgalezykami, którzy słabo są uświadomieni narodowo i język polski przyswajają tylko w szkole. Polska szkoła w Naujeme powstała przed kilku laty, kiedy proboszczami tutaj byli znani księża polonizatorzy — Wierzbicki i Jusko.

W powiecie rzeżyckim obecnie istnieje 6 polskich szkół: podstawowa szkoła i gimnazjum w Rzeżycy i podstawowe: w Borowej, Puszy, Fejmanach i Kaunatach. W ostatnich czterech szkołach ilość uczniów spadła przeciętnie do 40—50.

W powiecie łucyńskim jest tylko jedna polska szkoła podstawowa w Posiniu. Również i w tej szkole z chwilą wyznaczenia księdza Łotyśza na proboszcza parafii posińskiej ilość uczniów spadła do połowy.

Miejscowi katolicy — Białorusini posyłają coraz częściej swoje dzieci do łotewskiej szkoły.

A więc w Łatgalii istnieje obecnie 13 polskich szkół, z nich 11 podstawowych oraz 2 gimnazja“.

Jak donosi „Jaunakas Ziņas“ („Ostatnie Wiadomości“) szkoły w Borowej, Puszy i Fejmanach „znajdują się w stanie likwidacji“, gdyż „ilość uczniów w każdej z tych szkół nie sięga 50, a i ci stają nową element pochodzący z rodzin łatgalskich i białoruskich“.

Nic dziwnego, że w urobionej w ten sposób opinii publicznej powstaje mniemanie o „polonizacji“ Łotwy, czy też specjalnie Łatgalii. W parze z tem przejawiają się jaskrawe antypolskie posunięcia władz łotewskich.

A jednocześnie — prasie polskiej z rzuca się stronnictwo i operowanie ogólnikami w odpowiedzi na jej rzeczowe informacje o stanie życia Polonji łotewskiej!

Coraz smutniejsze głosy rozbrzmiewają z tamtej strony Dźwiny. Czy nie czas na opamiętanie, zanim nie jest jeszcze zapóźno? T. N.

wa własności. Tak powiada ogólny paragraf, ale inny czyni wyjątek dla utworów ogłoszonych po raz pierwszy między 40 a 50 rokiem od dnia zgonu poety. Dla tych utworów prawo prywatnej własności wygasa dopiero po 60 latach od dnia zgonu. Tymczasem Pini włączył do swego wydania i te utwory, które Przesmycki po raz pierwszy opublikował tuż przed 50-tą rocznicą zgonu Norwida. Oto jest podstawa prawna, na której Przesmycki oparł swoją skargę do sądu, żądając konfiskaty całego nakładu wydania popularnego Pism Norwida, dokonanego przez Piniego. A trzeba tu zaznaczyć, że wydrukowano tej „popularności“ sto tysięcy egzemplarzy, — będzie co konfiskować.

Przesmycki jednak nie chce uchodzić za handfesa, który się targuje i sądzi o zyski ze spuścizny literackiej swego miśtra. Więc dla skargi swojej znalazł mo tywy również moralne. Trzeba przyznać, że motywy te są słuszne. Wydanie Piniego jest niesumienne. Przedmowa wydawcy wskazuje wyraźnie, że wydawca zgoda nie rozumie Norwida, nie lubi go, a wydaje tylko dlatego, że Norwid stał się do pewnego stopnia sensacją literacką, że na jego utwory istnieje popyt na rynku księgarskim. Wydanie Przesmyckiego jest i za drogie i dawno już w handlu wyczerpane. Tak samo wyczerpane są Wybory Poezyi, sporządzone przez Zrebrowicza i Cywińskiego. Trudno również

### POŁÓW KAMIENI W BAŁTYKU.

Na niemieckich wybrzeżach Bałtyku istniał już od dłuższego czasu połów kamieni, bowiem na bezkamenistych wybrzeżach morza Północnego istnieje zapotrzebowanie na ten artykuł. Połów ten jednak począł zanikać z chwilą nadejścia kryzysu. Nie można sobie było pozwolić na kupowanie kamieni, gdy trzeba było myśleć przede wszystkim o nabyciu... chleba. O statku wszakże połów kamieni bałtyckich żył się znacznie wskutek podjęcia na wybrzeżach morza północnego robót, mających za cel osuszenie całych połaci niegdyś stałego, pochłoniętego przez morze łądu. Do budowy tam i umocnień potrzeba wiele kamienia, najtaniej kalkuluje się właśnie kamień bałtycki.

Jak odbywa się połów kamieni? Specjal-

ny kuter wypływa na morze i o ile wyekspluował już pewien odcinek, sonduje wprost dno dla zbadania obecności kamieni. Odbywa się to na niezbyt dużej głębokości 10—15 metrów. Przy pozytywnym rezultacie sondowania opuszcza się na dno nurek, zwykle syn, lub członek rodziny poławiacza i bada wielkość kamieni. Na mniejsze kamienie zakłada spuszczone na dno cęgi, a dźwig parowy na pokładzie kutra wyszarpuje kamień z dna i wydobywa go na powierzchnię. Większe złomy skalne bywają wprost rozsada ne.

### GRAMATYKA PSIA TRUDNA JEST DLA KONI.

Przyjaciele zwierząt z przyjemnością dowiedzą się, że od niedawna mają sposobność studiowania w sposób naukowy języka i inteligencji swych ulubieńców. W Londynie, oprócz o-

siemdziesięciu towarzyszów, powstałych dla studjów nad tą sprawą, założono specjalny Instytut, gdzie można się zapisać celem poznania języka małego, psiego, końskiego lub naprzykład grupy języków ptasich.

Podobnie jak pismo chińskie nie odróżnia spółgłosek i samogłosek, lecz utrwała w sposób obrazowy idee i pojęcia, tak i mowa zwierząt wyraża różnymi dźwiękami różne pojęcia i uczucia.

Pan Stevens, który z dumą nazywa siebie „zwierzęcym filologiem“ twierdzi, że najgadatliwszymi stworzeniami są ptaki. Wróbel w ciągu jednej godziny wydaje około 3000 dźwięków, które śmiało można nazwać słowami.

Inna powaga w tej dziedzinie baronowa Hatwany (Angielka, która wyszła zamąż za węgierskiego arystokratę) bada specjalnie język psia.

Pani Hatwany twierdzi, że każda rasa psów posiada odmienny język i że pinczerek np. z trudem rozumie brytana. Tylko geniusze potrafią w krótkim czasie porozumieć się z każdym, kogo można zaliczyć do rodziny psiej. Wszystkie te języki posiadają pewne cechy wspólne i stanowią jedną grupę językową.

Najłatwiejszy dla człowieka jest język mały. Podczas przyjęcia u jednej Angielki gości porozumiewali się mową małą ku wielkiej radości dwóch szympansov, na cześć których zebrało się całe owo wytworne towarzystwo.

### CZY NIEDZWIĘDZIE POPELNIAJĄ SAMOBÓJSTWO.

Pośród myśliwych Szwecji, obeznanych ze zwyczajami niedźwiedzi, panuje przekonanie, że niedźwiedź zraniony tak ciężko, iż nie może ratować się ucieczką popełnia raczej samobójstwo, aniżeli odda się w ręce swego prześladowcy.

Ogólne jest mniemanie, że niedźwiedzie popełniają samobójstwo przez utopienie się, co zdają się potwierdzać opowiadania licznych myśliwych, którzy tropiąc zranione zwierzę, gubili ślad jego nad wodą. Znany myśliwy Jemlandji opowiada o wypadku, w którym zraniony ciężko niedźwiedź, tropiony przez dwóch myśliwych, przepadł w miejscu, gdzie nie było innego wyjścia prócz jeziora górskiego, w którym wołał znaleźć śmierć niż zginąć z rąk myśliwych.

### WYMYSLAJĄCE BUDZIKI.

Znany zegarmistrz w Budapeszcie skonstruował oryginalny budzik, który cieszy się dużym powodzeniem wśród osób, których normalny budzik nie jest w stanie zerwać ze snu. Pierwszy raz dzwoni budzik zwyczajnie. Jeżeli nie zostanie zatrzymany, to za parę minut powtarza się dzwonięcie, ale już głośniejsze. Jeśli i to nie pomaga budzik zaczyna po pewnym czasie wymslać, ale już tak głośno, że slychać to w całym mieszkaniu. Wymyślania są różnego rodzaju. Klient może je sobie wybrać dowolnie.

## CHORE PŁUCA osłabiają organizm

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.

Złota Magistra Wojskiego „Pulmosa“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu, zaflegmieniu, potach i stanach podgorączkowych, przynoszą ulgę.

Złota ze znak. ochr. „PULMOSA“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. WOLSKI, Warszawa, Złota 14 m. 1.

# Rozmaitości ze świata

## Karuzela na wodzie



W jednym z ogrodów dziecięcych w Szwajcarii zainstalowano rozkoszną rozrywkę: karuzelę na wodzie, która z miejsca zdobyła sobie tłumy entuzjastycznych zwolenników.

## Przestępstwa zameldowane Policji Państw.

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące niektórych przestępstw zameldowanych policji państwowej w I kwartale r. b. Zestawienie to obejmuje przestępstwa, stanowiące przedmiot dochodzeń policyjnych. Jak wynika z tych danych, w ciągu kwartału zameldowano policji w całej Polsce 1.631 wypadków oporu władzy, 1.776 nawoływania do przestępstwa, 919 świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, 1.763 wypadków innych fałszerstw, 515 wypadków podpalenia, 309 — zabójstwa, 322 usiłowania zabójstwa, 317 ciężkiego uszkodzenia ciała, 281 dzieciobójstwa, 389 rozboju, 116.868 kradzieży, w tem 21.742 wypadków kradzieży mieszkaniowych, 2.886 paserstwa, oraz 7.478 wypadków oszustwa.

## Co człowiek myśli?

Napewno nie umiem odpowiedzieć na pytanie, co człowiek myśli, ale postaram się odpowiedzieć na to, co ja myślałem, i co myślę. Zależy to oczywiście od tego, o jakie sprawy chodzi.

Gdy się kochałem — byłem wówczas jeszcze młody — myślałem o kobiecie, w której się kochałem. Gdy byłem na wojnie, myślałem o tem, by się odznaczyć.

Teraz gram na Loterii Państwowej i myślę o tem, by wygrać.

Jestem już stary i myślę sobie: 13 sierpnia rozpocznę się ciągnięcie III-ej klasy. Trzy wygrane po 100.000 złotych i tyleż po 50.000. Wogóle blisko 2.000.000 zł. wygranych.

Kupię sobie los i dlaczego właśnie ja nie miałbym wygrać?

Nowość w Mołodecznie!

Pod fachowem kierownictwem uruchomiony został

## BAR ZIEMIAŃSKI

przy ulicy Zamkowej 2 (róg placu 3-go Maja)

CODZIENNE DANCING od godz. 8-ej wiecz. do 2-ej rano

— Orkiestra jazzowa. — Wykwintna kuchnia. — Ceny niskie. —

o Wybór Prozy, wydany dwukrotnie przez Zrebrowicza.

Ponadto Pini w pośpiechu wydawniczym, czy też przez niedbalstwo, opuścił parę dziesiątków ważnych utworów (ot i masz pełne wydanie). Układ tego, co zostało zamieszczone, jest dowolny i za ciemniący sens utworów i bez tego ciemnego poety (ładna popularność). Ko mentarze poddawał wydawca tam, gdzie i bez jego łaski można je znaleźć w słowniku, czy w encyklopedji, a nawet tam, gdzie przeciętny czytelnik o średnim wykształceniu napewno komentarza nie potrzebuje. Natomiast naprawdę ciemne, charakterystyczne dla Norwida, miejsca zostały bez objaśnień. Jednym słowem Pini swym wydaniem nie tylko nie spopularyzował Norwida, lecz na długie lata zakopał jego sprawę na rynku księgarskim, rzucając na sprzedaż 100 tysięcy egzemplarzy niechlujnego, niesumiennego wydania.

Kto winien? Winien Przesmycki, że prowokacyjnie zwlekał ówierć wieku z wydaniem posiadanych rękopisów Norwida. Winien Pini, że niesumienne i niechlujnie sporządził wydanie popularne dzieł poety. Obu ukarała opinia. A oprócz tego Pini odpowiada przed sądem. Za parę tygodni dowiemy się o wyroku.

A teraz druga para na ring: Wasilewski — Cywiński.

Objął od lat paru zamieszczali artykuły o Norwidzie na łamach „Myśli Narodo-

wej“. Więc są z tej samej rodziny politycznej. Cywiński pisze o Norwidzie już od roku 1907, Wasilewski dopiero teraz tym poetą się zaciekał. Cywiński jest rutynowanym naukowcem, Wasilewski z bożej łaski krytykiem literackim i publicystą. Oczywiście i metoda i podejście do tematu u obu jest inne.

Podobno, gdy na jakimś konkursie międzynarodowym (tak głosi anegdota) Francuz i Niemiec mieli pisać o słoniu, to Francuz poszedł do menażerji począł słoń pomarańczą, połaskotał go łaską w trąbę i to mu wystarczyło, aby po powrocie napisać trafną, dowcipną i pełną przenikliwej intuicji książkę „o słoniu i jego miłośnikach“. Niemiec natomiast musiał lat kilka spędzić w menażerjach, archiwach, bibliotekach, odbył nawet podróż do Afryki i do Sjamu i w wyniku napisał o słoniu wyczerpujące wiadomości w dwunastu tomach. Wasilewski jest jak ten Francuz, Cywiński jak Niemiec, a słoń to oczywiście Norwid. Według Wasilewskiego ten słoń powstał z muchy, a Cywiński twierdzi, że Wasilewski to krótkowidz i dlatego ze słonia robi muchę.

Polemiką z łamów rodzimego tych autorów tygodnika i z prywatnej korespondencji przeniosła się do wydawnictw książkowych. Wasilewski wydał zbiór swoich artykułów w książce p. t. „Norwid“ (Warszawa 1935), a Cywiński od razu wałnął go rozprawą polemiczną p.

t. „O gwiazdzisty djament Norwida“ (Wilno 1935).

Wasilewski atakuje Norwida na odcinkach, na których atakowano poetę już od lat blisko stu. Czynili to już Klaczko, Krasieński, Siemieński, Kraszewski, Sienkiewicz, Krechowicki, Kucharski, Pini i inni. A więc Norwid pisze ciemno, utwory jego trzeba odczytywać jak szary rady. Za rzeczywistość uznał poeta świat idei, świat wymarzony, doskonały, a światem ziemskim albo wcale się nie zajmuje, albo pisze jakim być powinien, nie zaś jakim jest. Na politykę patrzy ze sta nowiska moralizatorskiego. Ludziom normalnym, zajętem swym życiem i światem, w którym los im kazał się obracać, taki poeta na nic. Wasilewski to człowiek normalny, więc Norwid go poprostu irytuje. Zły jest na niego, bo stwierdza, że talent naprawde miał, a z tego talentu nie chciał zrobić takiego użytku, jakiego pragnęli ludzie normalni. Rozgniewany o te zasadnicze rzeczy nastraja się Wasilewski wrogo względem poety i sypie jak z rękawa podejrzeniami, które dla niego samego stają się pewnikami.

A więc znając się z możnymi, chciał Norwid zrobić karierę. Był zaro zumiały, bo marzył o pani Kalergis, która go tak wysoko przerastała pozycją to warzystką. Nabierał Potockiego, wydzierając z niego swa obrazy, bo widocznie chciał w ten sposób zemścić się za rywa

# O wielkiej przemianie naszego społeczeństwa

Gdyby nasze partie i stronnictwa opozycyjne zdolne były dostrzec przemiany, jakie zachodzą już nietylko w nastrojach, ale w całym nastawieniu psychicznym społeczeństwa, gdyby potrafiły uszy swe rozewrzeć dla głosów rzeczywistego życia, może nie byłaby dla nich niespodzianką ani dzisiejsza ordynacja wyborcza, ani fakt, że przy najdalej idącej współpracy społeczeństwa wchodzi ona w życie.

Jest to najlepszym dowodem, że nowa ordynacja wyborcza nie jest bynajmniej ustawą martwą, z czyichkolwiek sztucznych kombinacji taktycznych zrodzona, ale jest ona podsuwaniem tej pracy, która w społeczeństwie oddawna się odbywa i która doprowadziła do głębokich przesunięć w sferze zainteresowań społecznych. Już w maju 1932 r. odbył się w Warszawie, z inicjatywy obozu prorządowego, I-szy Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych ze wszystkich stron kraju, reprezentujących różne dziedziny pracy społecznej i gospodarczej w zakresie samorządu terytorjalnego i gospodarczego, spółdzielczości, rolnictwa, przemysłu, rzemiosła.

Zadaniem Zjazdu nie było sformułowanie postulatów, skierowanych do rządu, do czego przyzwyczaiły nas stronnictwa i partie polityczne, szczególnie te, które najgłośniej krzyczą, przeciwko wszelkiej interwencji rządowej, w zakresie spraw społecznych i gospodarczych.

Zjazd nie poszedł po tej linii najmniejszego oporu.

Wytłkwał on sobie zadanie trudniejsze — przewyciężenie tych postulatów narowów, zwrócenie natomiast uwagi i wysiłków społeczeństwa ku tym zadaniom, które może ono spełnić samo, temi środkami, jakie są mu realnie dostępne i w tym zakresie, jaki jest w danym rejonie konkretnie możliwy; zharmonizowanie w tym celu wszystkich czynników życia społeczno-gospodarczego, które biorą w nim bezpośrednio udział. Zjazd wydał dość obszerną publikację, w której podsumował rezultat swych prac. Ale zarówno poważny przebieg Zjazdu, udział znanych działaczy społeczno-gospodarczych, jak i materiał za warty w pozjazdowej publikacji, spotkały się jedynie z ironiczną drwiną na szpaltach prasy stronnictw opozycyjnych.

Cóż to za zjazd gospodarczy, który nie sformułował żadnego „zbawczego“ w walce z kryzysem programu? Dlaczego jego uczestnicy nie grzmieli oburzeniem przeciwko rządowi, dlaczego nie wołali doń „dawaj!“, gdy potrzeby gospodarcze kraju są tak liczne i palące.

licząc w stosunku do pani Kalergis i t. d. i t. d. Czyta się książkę Wasilewskiego z wielkim zainteresowaniem, może o nią bardziej zaciekać Norwidem, niż niejedna sucha rozprawa, napisana przez wielbiciela, ale czytając i chcąc poznać trzeba odrzucić wszystko, co Wasilewskiemu dyktuje tendencyjność i trzeba sprostować błędy merytoryczne, bo Wasilewski gardzi systematycznością i ścisłością naukową. Do tego celu, t. j. do sprostowania błędów Wasilewskiego najbardziej nadaje się rozprawa Cywińskiego. Wszystko, co Cywiński pisze w sprawach biograficznych, jest słuszne. Wasilewski w tych rzeczach rzeczywiście dużo nabujał i dużo poprzekręcał.

Ale i Cywiński jest tendencyjny. On też pragnąłby urobić Norwida na obraz i podobieństwo swoje. Obsta, że Norwid nigdy nie dotknął, a więc i nie nie zaczerpnął z idealizmu niemieckiego, że czytywał tylko filozofję katolicką, że po przestawał tylko z ortodoksyjnymi katolikami, którzy stronili od idealizmu niemieckiego jak od zarazy. Cywiński ma po części rację: Norwid znał filozofję katolicką, nie obcy mu byli i de Maistre i Ziemięcka, ale też obok tego znał i filozofję niemiecką. Sam o tem w listach do Trembickiej wspomina. Wiele jego poglądów, szczególnie z filozofji sztuki technicznie wyraźnie heglizmem, co prawda zmodyfikowanym w duchu katolickim. A jeżeli wśród znajomych i przyjaciół

Zdemoralizowani politykierzy partyjni nie mogli zrozumieć celu i znaczenia zjazdu gospodarczego, który tak dalece odbiegał w przebiegu swym i treści od znanych im szablonów. Zbyli go przeto lekceważąc wzruszeniem ramion i ironicznymi uwagami, jako jeden jeszcze „bluff sanacji“. Ale życie poszło innym trybem, aniżeli spodziewali się partyjni mędrkowie.

I-szy Zjazd działaczy społeczno-gospodarczych, jaki odbył się w Warszawie w maju 1932 roku, nie był bynajmniej epizodem oderwanym.

W ciągu półtrzęcia blisko roku odbyło się 16 takich zjazdów wojewódzkich, ponad 200 zjazdów powiatowych i — tysiące zjazdów gospodarczych gminnych.

Działo się to wszystko jawnie, publicznie, bynajmniej nie w mroku konspiracyjnych tajemnic. Opozycja mogła to wszystko widzieć, policzyć setki i tysiące uczestników zjazdów gospodarczych, wysłuchać ich obrad, rezolucyj, wziąć nawet udział w zjazdach i ich pracy, jak się zresztą wielokrotnie w różnych rejonach zdarzało.

Poszczególne działacze do niedawna opozycyjni nietylko dawali się porwać i unosić nowemu nurtowi życia, ale sami brali czynny udział w jego wytwarzaniu i wzmocnieniu. Jeśli byli to ludzie żywi, ludzie pracy realnej, spostrzeżali łatwo, jak doniosłą rolę odgrywały te zjazdy, jaką są one zdrową „zaprawą“ w sposobieniu sił społecznych, zdolnych do realnej walki na miejscu z kryzysowymi trudnościami.

Ale „góra“ partyj opozycyjnych, zapatrzona w swe „ideale“ walki o władzę w Państwie, głucha była i ślepa na te objawy tworzących się nowych form ży-

cia, nie umiała czy nie chciała spostrzec że nurt nastrojów i dążeń społecznych odwraca się od tego koryta, w którym usiłowała go zatrzymać fałszywa „inżynierja“ partyj i stronnictw opozycyjnych.

Spółceństwu dawno już sprzykrzyło się młócenie pustej słomy pseudo-programowych frazesów. Poszukuje ono wskazań dla swej konkretnej, realnej działalności w dostępnym sobie zakresie, dla rozwoju swych sił twórczych i skierowania ich ku realnym celom.

Nowa ordynacja wyborcza, usuwając monopol partyj politycznych w formowaniu przedstawicielstwa parlamentarnego, nadała jedynie formę prawnopubliczną temu, co dawno już dojrzało w świadomości społeczeństwa. Oddając głos decydujący w tworzeniu nowego przedstawicielstwa parlamentarnego, czynnikom społecznym i gospodarczym, nowa ordynacja wyborcza z jednej strony wcieliła ducha nowej Konstytucji Rzeczypospolitej, z drugiej zaś ujmuje w ramy ogólnopństwowe te dążenia i prądy społeczne, których wyrazem były zjazdy gospodarcze, od warszawskiego, w maju 1932 r. począwszy poprzez zjazdy wojewódzkie i powiatowe, kończąc na tysiącach zjazdów gminnych, które w całym kraju się odbyły.

Opozycja przespała i prześlepiła cały ten ruch, jaki dotarł do najgłębszych mas ludowych. Nie umiała, nie usiłowała nawet nie żywo twórczo mu przeciwstawić, ani w biegu mu nadażyć.

Nasze partie i stronnictwa opozycyjne składają się widocznie z ludzi, o których mówi Pismo św.: „Mają uszy ku słuchaniu, a nie słyszą, mają oczy ku patrzeniu, a nie widzą“.

Asper.



## Gen. Żeligowski — prezesem honorowym komitetu obchodu 15-lecia bitwy pod Warszawą

Stołeczne i wojewódzkie oddziały związków: Legionistów, POW., Federacji Rezerwistów, Strzelca, Pracy Obywatelskiej Kobiet, Harcerstwa Polskiego, Straży Pożarnych, Młodej Wsi i Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów wyłoniły komitet uczczenia 15-lecia zwycięskiej bitwy pod Warszawą. Prezesem honorowym komitetu został gen. broni Lucjan Żeligowski, który jako ówczesny dowódca wojsk walczących na przedpolu Warszawy, przyczynił się do świetnego zwycięstwa, odniesionego w pamiętnych dniach sierpniowych przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Obchód 15-lecia bitwy pod Warszawą odbędzie się w Radzyminie w dniu 15-ym b. m.

**BLACHA OCYNKOWANA**  
w arkuszach i rolkach  
**I. CHELEM Sp-cy**  
Wilno, ul. Końska 16

# PRZED WYBORAMI

## Zwołanie zgromadzenia wyborczego w okr. 47 Rozpoczęło się sprawdzanie LIST WYBORCZYCH

Wezorał komisarz wyborczy okręgu Nr. 47 (powiat wileński-trocki i święciański) mec. Luczyński wysłał do delegatów zgromadzenia okręgowego zawiadomienie o tem, że zgromadzenie okrę-

gowe celem ustalenia listy kandydatów na posłów w okręgu wyborczym Nr. 47 odbędzie się dnia 14 sierpnia o godz 10 rano w lokalu Rady Powiatowej w Wilnie (ul. Wileńska 12).

Wezorał we wszystkich komisjach obwodowych wyłożone zostały do sprawdzenia listy wyborców. Listy te wystawione będą w ciągu 7 dni. W tym okresie obowiązkiem każdego obywatela jest sprawdzenie, czy figuruje w listach. Reklamować można nietylko we własnej sprawie, lecz również w wypadku pominięcia w spisie znajomego, sąsiada, lub krewnego.

W ciągu dnia wczorajszego w niektórych komisjach obwodowych panowało duże ożywienie. Złożono kilka reklamacyj.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego  
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

## Odezwa Rady Zw. Oficerów Rezerwy

Rada związkowa Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej wydała do ogółu oficerów rezerwy odezwę następującej treści:  
„Oficerowie Rezerwy!  
Nowe idee obowiązujące obecnie ordynacji wyborczych, wiążące ciała ustawodawcze

bezpośrednio ze społeczeństwem przez wyeliminowanie partyj politycznych jedynych dotychczas rozdawców mandatów poselskich i senatorskich — zmieniły prawo obywatela do brania udziału w wyborach na obywatela.

Zespolenie ideowe oficerów rezerwy na gruncie przynależności do Państwa — to naczelny cel statutu Związku Oficerów Rezerwy.

Wybory do ciał ustawodawczych przestały być aktem partyjno-politycznym, a stały się wyrazem pozytywnego ustosunkowania się obywatela do Państwa.

Rola oficera rezerwy w życiu publicznym została szczególnie podkreślona przez nadanie mu w ordynacji wyborczej do Senatu uprawnień, równych z uprawnieniami obywateli najbardziej zasłużonych, cieszących się zaufaniem współobywateli i przodujących w życiu intelektualnym.

Z tych założeń wychodząc, rada związkowa Związku Oficerów Rezerwy wzywa oficerów rezerwy do wykazania dyscypliny w życiu publicznym przez wykonanie obywatelskiego obowiązku wyborczego.

liczył wielu ortodoksyjnych katolików, stroniących od Hegla, to też przyjaźnił się również od wczesnej młodości z heglistą radykałem Dembowskim i uczniem Hegla Augustem Cieszkowskim, potem był pod wybitnym wpływem pism Br. Trentowskiego. Echa wpływu drugiego radykała Kamińskiego widzimy w parę lat nawet po wyjeździe z Warszawy w Pieśni Społecznej. Dużo o tem można było mówić. Pisze o tem i Wasilewski, pisze obszerniej i ja w swojej książce (wydanej przed paru miesiącami) i w innej bardziej suchej i pedantyczniejszej recenzji.

Jednym słowem każdy krytyk chciałby urobić Norwida na obraz i podobieństwo swoje, a gdy to się nie udaje, dąsa się i ironizuje, albo wręcz wymyśla Norwida wi. To jednak nie nie szkodzi, to nawet czyni lekturę o Norwidzie ciekawszą, a w ogniu polemiki i walk rodzą się trafne sądy, sumienne dociekania, które kiedyś pozbiera przyszły bezstronny monografista.

Możnaby tu zakończyć radą, jakiej udziela pisarzom Puszkin w „Ruslanie i Ludmille“: „Wy, rycerze gór parnaskich, starajcie się nie śmieszyć ciżby nieznośnym zgiełkiem waszych kłótni! Wymyślajcie sobie nawzajem, ale ostrożnie!“.

Władysław Arcimowicz.

## Delegaci do Zgromadzeń Okr. wybrani z t. zw. 500-ki

### OKRĘG Nr. 45

- |                            |                                      |
|----------------------------|--------------------------------------|
| 1) Dorożyńska Kazimiera,   | 8) Christa Zygmunt,                  |
| 2) Świątłowiec Władysława, | 9) Kulesza Józef,                    |
| 3) Chrystowski Stanisław,  | 10) Wojciechowski Franciszek — inż., |
| 4) Ptasznik Konstanty,     | 11) Kamiński Władysław — prawnik,    |
| 5) Jasienowiczowa Marja,   | 12) Kamińska Sabina                  |
| 6) Zawartko Zygmunt,       | 13) Rutkowski Jan — inż.,            |
| 7) Kuzian Stanisław,       | 14) Afanasjew Borys.                 |

### OKRĘG Nr. 46

- |                                |                            |
|--------------------------------|----------------------------|
| 1) Jankowski Stefan — inż.     | 10) Kutylowski Teofil,     |
| 2) Anusiewicz Paweł — inż.     | 11) Krukowski Leon,        |
| 3) Rakowski Eugeniusz,         | 12) Taraszkiewicz Zygmunt, |
| 4) Taraszkiewicz Leonard       | 13) Glatman Juljus — inż., |
| 5) Placewicz Jan,              | 14) Barankiewicz Aleksy,   |
| 6) Bukraba Wiktor              | 15) Lapezyński Józef,      |
| 7) Hoppen Marja — inż.,        | 16) Pieślak Władysław,     |
| 8) Mackiewicz Stanisław — red. | 17) Przeglasiński Karol.   |
| 9) Kamiński Władysław,         |                            |

**JEDYNI  
PATENTOWANE  
GILZY (TUTKI)**

# TYTONIÓWKI



z włóknami liści tytoniowych są najdoskonalsze w gatunku, najprzyjemniejsze w paleniu  
Wytwórnia tytoniówek HIPOLIT KAMIŃSKI i S-ka — Warszawa, Leszno 10

## O walkę ze zdziczeniem wsi i ulicy

Załatwianie porachunków osobistych za pomocą kłonicy i widel, zwyczajowe dla stosunków wsi wileńskiej, zaczyna przybierać ostatnio rozmiary groźne, urastające do znaczenia zjawiska powszechnego, powiększającego stale swoją liczebność. Krótkie doniesienia gazet o śmiertelnych bójkach na wsi nie obrazują dokładnie rzeczywistego stanu rzeczy. Do prasy dochodzi wiadomość tylko o takim zajściu, które dało jako rezultat, jeden lub więcej trupów. Masakry lżejszego rodzaju, jak połamanie paru żeber, wybite oko, rozbicie czaszki, lub przebite płuca, należą do wypadków codziennych, normalnych, które są do tego stopnia mało ważne, iż nad nimi przechodzi się do porządku dziennego bez poświęcenia im zbyt wielkiej uwagi.

Nielepiej przedstawia się stan rzeczy w mieście, z tą chyba różnicą, że powody awantur w mieście są może nieco odmienne. Na peryferjach Wilna, na przedmieściach niezbyt nawet oddalonych od centrum, po zapadnięciu nocy, grasują różnego autoramentu szumowiny. Zaczepianie i turbowanie spokojnych przechodniów jest rzeczą traktowaną sportowo, dla zabawy, dla rozrywki, dla szybszego pozbycia się oparów wódki.

Normalna reakcja w tych wypadkach aparatu sądowego okazuje się niewystarczającą, nie spełnia swego zadania ani prewencyjnie — zapobiegawczego, ani też jako środek represji prawnej.

Składają się na to wiele przyczyn. Jedną z główniejszych jest niesłuchanie niską stopą życiową wsi, zupełny prymitywizm form bytowania, znajdujący się poza kręgiem jakichkolwiek porównań. Abnegacja kulturalna wsi kresowej jest najważniejszym źródłem tępoty i niewrażliwości na reakcje prawa. Zadziwiająco godne uwagi jest to, jak mało znaczenia przypisujemy codzien. i nauce stwierdzonym faktom, iż wieś nasza żyje dotąd formami sprzed wielu stuleci, że materialne warunki bytu wsi i sposób jej vegetacji, są dosłownie takie same, jak w epoce Jagiellonów.

Wieżniak dzisiejszy, podobnie jak jego protoplasta z odległej epoki piastowej, żyje w drewnianej chacie, bez podłogi pospolu z trzodą i kurami, żywi się wyłącznie produktami swej roli, przetworzonymi w sposób prymitywny — domowy, prawie zupełnie nie zna cukru i białego chleba, jest zadziwiająco chętny na mięso i prawie nigdy nie ma pieniędzy. Przy tem wszystkim wyzbywać się musi wartościowych produktów swego gospodarstwa (masło, jaja, drób, trzoda), gdyż jest to jedyna możliwość uzyskania paru groszy w gotówce. W tym celu odmawia sobie spożycia tych produktów i wskutek tego odżywia się źle — nie dojada.

Niemą żadnej przesady w stwierdzeniu tego, że stopa życiowa rolnika znajduje się dzisiaj poniżej jakiegokolwiek wymagalnego minimum.

Nie chcę być wcale posądzony o trywjalizowanie zagadnienia, myślę, iż nie jest pozbawiony słuszności mój wniosek, że brak hamulec psychicznych i poczucia odpowiedzialności na wsi kresowej ma swoje źródło głównie w materialnych podstawach egzystencji — prościej mówiąc — w żołądku.

Mając stałą styczność z wsią, byłem kiedyś w zagrodzie wiejskiej niedaleko Wilna, do której po dłuższym pobycie w więzieniu powrócił syn gospodarza, skazany za ciężkie okaleczenie sąsiada. Młody ten człowiek, należący do pokolenia powojennego, piśmienny i zupełnie dobrze rozwinięty umysłowo, prowadził w mej obecności rozmowę, która mi nasunęła wiele ciekawych spostrzeżeń. To że był w więzieniu uważał za pewnego rodzaju doświadczenie życiowe, które dawało mu tytuł do niejkiej wyższości wśród otoczenia.

— „Wy tutaj na wsi — mówił, pokazując ręką na leżący na stole chleb — zupełnie nie umiecie piec chleba. Co to jest za chleb? Czy to jest chleb? To jest glina, to jest kłit do zalepiania okien. U nas w więzieniu, żeby dali taki chleb, toby cała sala podała raport do prokuratora“.

Jakie może być penitencjarne oddziaływanie kary na wieśniaka skoro w więzieniu jest mu znacznie lepiej, niż w domu?

Jest rzeczą wyraźną, że w całym tem zagadnieniu tkwi gdzieś jakieś zło, wobec którego stajemy zupełnie bezradni. Zło to upatruję w biedzie, w niedoli wieśniaka, w tem, że w więzieniu, dokąd przybywa jako skazaniec, znajduje warunki bardziej ludzkie, niż we własnej chacie, w tem, że kara jego jest lepsza od tego, co posiada w swem życiu wolnym.

**ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCYNĄ WIELU CHORÓB** (kamienie żółciowe, atretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami CHOLEKINAZA polegana pobudzeniu wątroby, do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie.

## Nowości wydawnicze

Ukazała się w druku opracowana przez rzeczownika patentowego Myszczyskiego Ignacego broszura pt. „Krótkie Wiadomości o zabezpieczeniu praw własności na wynalazki, wzory i znaki towarowe w kraju i zagranicą“, która w sposób treściwy i przystępny podaje informacje zawarte w tytule, jak również przepisy dla utrzymania w mocy, unieważnienia i obrony patentów, wzorów i znaków. W broszurze znajdują się również dane o działalności Urzędu Patentowego i poszczególnych jego działów, jak również wykaz wydawnictw i publikacji polskich traktujących o zabezpieczeniu własności przemysłowej; broszura przeznaczona jest dla wynalazców, przemysłowców i kupców — cena jej wynosi zł. 1 gr. 50.

— PRZEWODNIK PO POLSCE — ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH — TOM I — POLSKA PÓLNOCNOWSCHODNIA. Opuścił prasę i ukazał się w handlu księgarskim tom I „Przewodnika po Polsce“, wydany nakładem Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Wydawnictwo zakrojone jest na 4 tomy. Tom I obejmuje część północno-wschodnią Polski, a mianowicie Wileńszczyznę, Nowogródzkię, Grodzieńszczyznę, Suwalszczyznę, Kurpiowszczyznę, Puszcze Białowieską i Świsłocką, Podlasie i Polesie. Książka ładnie oprawna w miękkie płótno posiada format bardzo wygodny. Drukowana na miękkim, cienkim a mocnym papierze, w małej objętości daje du-

żo treści o wysokiej wartości informacyjnej.

Opis terenów prowadzony jest według szlaków komunikacyjnych (kolejowych, kołowych i wodnych). Umieszczona na wstępie mapa — skorowidz uzupełnia normalny spis rzeczy, dając graficzny obraz linii komunikacyjnych opisane go terenu, oraz wykaz mapek i planów miast, zawartych w „Przewodniku“. Mapy te i plany w liczbie 20 podnoszą niesłuchanie wartość i użyteczność praktyczną „Przewodnika“, stawiając go na poziomie europejskich wydawnictw tego rodzaju, zwłaszcza że wykonane zostały przez pierwszorzędne siły techniczne z Wojskowego Instytutu Geograficznego, oraz, że materiały do planów miast oparte jest na najnowszych studjach i pomiarach kartograficznych.

Zważywszy, że świat turystyczny polski odczuwał brak nowoczesnie ujętego, wyczerpującego przewodnika, obejmującego cały obszar państwa polskiego, że konieczność istnienia takiego przewodnika w państwie liczącym z górną 30 milionów ludności, stało się nieodzownym postulatem naszej ambicji narodowej, inicjatywę Związku Polskich Towarzystw Turystycznych należy powitać z całym uznaniem. Dobrze się również stało, że tom I objął właśnie tereny Polski północno-wschodniej, a więc połacie kraju, pozbawioną niemal zupełnie jakiegokolwiek literatury turystycznej. Fakt ten, jak i wysoka wartość książki zapewni przewodnikowi niewątpliwie powodzenie.

Temu powodowaniu względami pozwoliłem sobie przytoczyć powyższe uwagi w nadziei, że dotrą one tą drogą do właściwych źródeł i spowodują podjęcie tego zagadnienia. Fr. Legiecki.

## WŚRÓD PISM

— Nr. 28 „BLUSZCZU“ rozpoczyna piękny wiersz M. Czerkawskiej p. t. „Tobie... Wam“. Następnie mamy obszerny reportaż ze Złotu Harcerskiego w Spale pióra Stefani Podhorskiej-Okolów p. t. „Czuj, czuj, czuwaj!“ Dalszy ciąg powieści Zofii Reult-Wilkowskiej p. t. „Babskie płotki“, ciekawy reportaż Magdaleny Lipkowskiej z chińskiej dzielnicy i teatru w San Francisco p. t. „China Town“, korespondencja Marii Kasterskiej „Wrażenia z Portugalji“ recenzja z teatrów, „Świadczenia pracy dla służby domowej“ z działu „Prawo na codzien“, oraz bogato ilustrowane aktualia kobiece wypełniają dział literacko-społeczny numeru.

W dziale „Ogrodnictwo i hodowla“ mamy prace: „Piwonje drzewiaste“ i „Walka z dziuplami w drzewach“ Marii Dąbrowa.

W dziale „Dom i gospodarstwo“ i „Z odda“ przez Wandę Dobrzańską i „Przepisy kulinarne“ przez Melbę.

W dodatku „Mody“: „O pelerynkach i wogóle“ przez M. D.

— „HANDEL ZAGRANICZNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I W. M. GDAŃSKA“ — (miesięcznik). 23. lipca 1935 r. wyszedł z druku nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ze szty 6 miesięcznika „Handel Zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej i W. m. Gdańska“, zawierający szczegółowe dane o obrotach towarowych Polski z zagranicą w miesiącu czerwiec 1935 r., ze specjalnym uwzględnieniem obrotów handlowych przez Gdańsk i Gdynię.

Dla ułatwienia orientacji w całości obrotów, wydawnictwo podaje prócz danych za ostatni miesiąc sprawozdawczy, odpowiednie obliczenia za okres od początku roku do końca okresu sprawozdawczego z ostatnich dwóch lat.

— „ECHO OBCOJEZYCZNE“. Ukazały się zeszyty sierpniowe Nr. 8—FP i Nr. 8—NP — „Echa Obcojęzycznego“ (Franc.—Pol. i Niem.—Pol.), czasopisma, przeznaczonego dla znających początki, wzgl. zaawansowanych w języku franc. lub niem.

Każdy numer „Echa Obcojęz.“ zawiera krótkie opowiadania, anegdoty, artykułki, wiersze, wzory listów handl. i t. d. — w języku franc. lub niem. wraz z przekładem polskim, co czyni zbyszczym możność wyszukiwania słówek i ich znaczeń w słownikach. Czasopismo to można polecić każdemu, kto pragnie uczyć się lub uzupełnić znajomość języków obcych.

Administ. „Echa Obcojęz.“ (Warszawa 1) wysyła na żądanie bezpłatne numery okazowe.

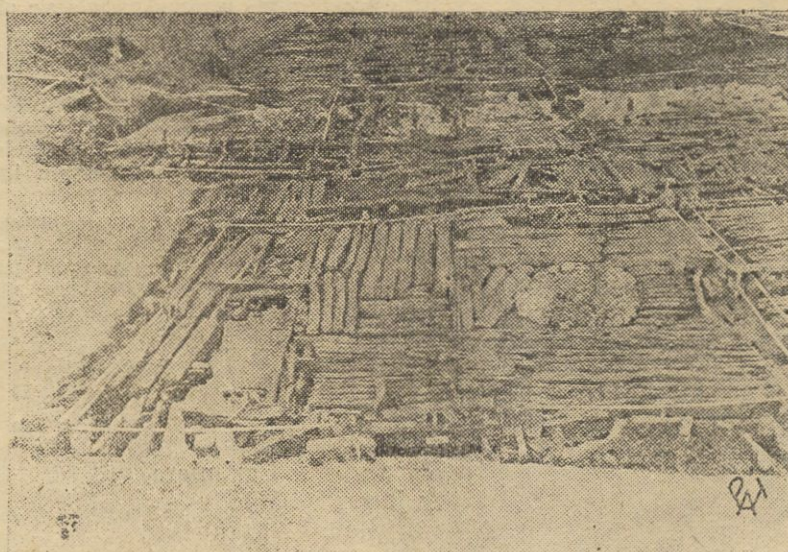
— WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE. 25. 7. wyszedł z druku zeszyt 21 Wiadomości Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego, wydawnictwa ukazującego się w językach polskim i francuskim 5, 15 i 25 każdego miesiąca.

Zeszyt ten zawiera ostatnie wiadomości liczbowe dotyczące ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, państw zagranicznych, produkcji rolniczej i przemysłowej, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, pieniądza i kredytu skarbowości, samorządu, demografji.

Ponadto do zeszytu został załączony dodatek, zawierający w skróconej formie ostateczne wyniki opracowania spisu ludności z dnia 9. 12. 1931 r. dla m. st. Warszawy — Komisaryjaty P. P. 16; 17; 18; 19; 20; 21; 22; 23; 24; 25.

Z tablic specjalnych, umieszczonych w zeszyt 21 wymienić należy: Tramwaje w Polsce, Państwowa międzyinstawowa komunikacja autobusowa w Polsce, prywatne i komunalne koleje dojazdowe w Polsce, ludowe szkoły rolnicze.

## Pierwsza w Europie odkopana osada baglenna z przed 2500 lat



Na półwyspie jeziora biskupińskiego w pow. znińskim w woj. poznańskim rozkopuje się obecnie osadę przedhistoryczną z wczesnej epoki żelaznej (ok. 700—500 lat przed Nar. Chr.). Odkopano już 15 chat i 7 ulic. Ulice i chaty budowano z drzewa, ponieważ osadę założono na powierzchni bagniska, które posiada właściwości konserwujące drzewo, zachowały się doskonale dolne części chat, jak i ulice. Wśród drewnianej podłogi znajduje się w każdej chacie palenisko w rodzaju bruku kamiennego. Rzadziej spotyka się chaty z przedsionkami. Osady tej, założonej na dawnej wyspie bronil drewniany „mur“ obronny, przed nieprzyjacielem. Badania te, mające doniosłe znaczenie nie tylko dla prehistorji ale i paleobotaniki, paleontologii i etnografji potrwać w r. b. do października. Prace wykopaliskowe prowadzi specjalna ekspedycja naukowa Uniwersytetu Poznańskiego. Zdj. 1: Dolna część jednej z największych chat (6,5×9,4 m.). Zdj. 2: Ulica nadbrzeżna, biegnąca prawdopodobnie wzdłuż całego półwyspu.

# KURJER SPORTOWY

## Sukcesy wilnian w Bydgoszczy

Tegoroczne XVI Regaty Związkowe o mistrzostwo Polski były, ze względu na rekordową ilość 92 zgłoszonych osad z całej Polski — wspaniałą rewję wioślarstwa polskiego. Dla nas zaś, Wilnian, były tem ciekawsze. że osady wileńskich klubów startowały aż w 6 biegach (złoczono 7, z jednego się wycofano), co na stosunki wileńskie jest też rekordem. Ekspedycja nasza, licząca 20 osób łącznie z „kibicami“ wyjechała nocnym pociągiem we środę 31 lipca. Ponieważ mieliśmy zarezerwowane 3 przedziały, więc zawodniczki i zawodnicy ułożyli się do snu, a reszta zabrała się do „pracy“ t. j. do bridża.

Po paru godzinach oczekiwania ruszamy dalej. Znowu bridż! Do Bydgoszczy przyjechaliśmy około 6 p. poł. kompletnie znużeni (16 robrow — to nie żart!), a przecie trzeba jeszcze udać się do tutejszych klubów. Wsiąść na użyzione przez te kluby łodzie i jechać 12 km. Brdą na tor regatowy w Łęgnowie. A tu nagle nieszczęście: jedna z moich wioślarek komunikuje, że na palcu zaczyna się tworzyć wrzód. Dostajemy w apteczkę jakiś środek na szybkie narwanie i o zmroku jesteśmy w Łęgnowie. Na następny dzień stan „chorej“ o tyle pogorszył się, że zaszła konieczność udania się do szpitala w Bydgoszczy dla dokonania małej operacji, przyczem doktor zaznaczył, że możemy „z honorem wycofać się“, gdyż z palcem nie jest dobrze. Wogóle nie wiodło się nam w Łęgnowie. Kepel wjechał na pal i połamał odsadnie, Śmigły złamał dulkę, a my nie mogliśmy dostać łodzi takiej, jaka odpowiadałaby naszym wioślarzom.

Wreszcie nadszedł pierwszy dzień regat.

Zaczął się od przedbiegów. Bierzemy udział w jednym i wchodzimy do finału — (osada Śmigłego w kat. ósemek II klasy). Tego dnia w finałach startujemy w 3 biegach, w biegu czwórki półt. pań osada Wil. T. W. wygrywa różnicą trzech długości z Warszawskim K. W. i P. P. W. Bydgoszcz. W czwórkach II klasy Śmigły zajmuje 2-gie miejsce za bydgoskim Frithjofem, a przed czterema innymi osadami, co stanowi znaczny sukces, w ósemce II klasy natomiast 4 miejsce Śmigłego na 7 startujących osad nas nie zadawalnia — oczekiwaliśmy lepszego wyniku.

Drugi dzień regat przyniósł Wilnu dalsze sukcesy. Pani Plewakowa, zgodnie z oczekiwaniem, obroniła swój tytuł mistrzyni Polski dosyć łatwo. Do biegu tego, jakkolwiek zgłoszona i obecna regatach, nie zjawiała się na start p. Grabicka z W. K. W., druga natomiast przeciwniczka z Krakowa, startująca poraz pierwszy, wykazała wielką ambicję i dobry styl. W przyszłości może poważnie zagrozić naszej mistrzyni.

Kepel z A. Z. S. wileńskiego, sprawił nam miłą niespodziankę. Przegrana 4 długości do Vereja i to do Vereja w świetnej formie, to nie jest dużo, a po zatem dotychczasowy wicemistrz Tilgner z W. T. W. widząc beznadziejną walkę nawet o II miejsce, wycofał się z biegu w połowie toru, będąc już w tem miejscu o 5 długości za Kepelem. Dodajmy do tego, że Kepel pierwszy raz startuje w Łęgnowie i to był jego pierwszy w tym roku, czyli poprostu „Jurek“ nie znał swoich możliwości.

Skarżył się po biegu, że wcale się nie wypompał. Największym jednak triumfem, bo wcale niespodziewanym, było zwycięstwo Śmigłego w czwórkach młodszych. Bieg ten, najpiękniejszy zresztą w tym dniu, dostarczył nam dużo emocyj. Na metę wpadły osady Śmigłego i Tritjofu zupełnie razem, o zwycięstwie Śmigłego zdecydowało ostatnie pociągnięcie. Trybuny aż się trzęsły od krzyku: „Wilno—Śmigły!“ Reszta osad daleko z tyłu. Trener osady Śmigłego — Wierszyffo, wycofał w tym

dniu ósemkę młodszych, co, jak widzimy, tylko dodatnio wpłynęło na wynik czwórki.

A więc w sumie Wilno wygrało trzy biegi, zajęło jedno II miejsce punktowane, oraz jedno wice-mistrzostwo Polski w jedynkach. Jest to bardzo duży sukces i dowodzi, że Wilno może zająć poważne miejsce w wioślarstwie polskim.

Z innych biegów na uwagę zasługuje wynik w dwójce podwójnej (Verey — Ustupski). Osada ta, w niesprzyjających warunkach pobiła rekord toru i startując ze świetną czwórką bez sternika W. T. W., a więc łodzią o wiele szybszą, przysłała na metę zaledwie o 0,2 sekundy za tą ostatnią. Wynik ten zawdzięcza się rewelacyjnej formie Vereya, który po biegu stał się bohaterem dnia.

Reasumując wszystko, cośmy widzieli, dochodzimy jednak do smutnych

wniosków. Oto poza czwórką bez sternika WTW, dwójki podwójnej i jedynki AZS Kraków, osady senjorskie są bardzo słabe. Osady nowicjusów i młodszych, jakkolwiek często rozporządzają świetnym materiałem (AZS Warszawa, AZS Poznań, BTW, Wisła, WKS Śmigły) technicznie, poza ósemką AZS Poznań i czwórką Frithjofu, są bardzo słabe lub wręcz beznadziejne. A przecie za rok mamy już Olimpiadę.

I jeszcze jedno. Oto z Bydgoszczy do Łęgnowa jest 12 klm. wodą i tyleż szosą. Przejazd statkiem w obie strony kosztuje 80 gr., autobusem 1.20 gr. Nie więc dziwnego, że trybuna była przepelniona, a na „zielonej trybunie“ zasiadło drugie 3 tysiące osób. Może właściciele autobusów zamiejskich w Wilnie zwróciliby na to uwagę.

Leon Polzikow.

## Wisła zremisowała z Ujpesti

KRAKÓW, (PAT). — We wtorek odbył się w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy czołową drużyną węgierską Ujpesti a Wisłą. Krakowska drużyna uzyskała duży sukces w postaci wyniku remisowego 1:1 (1:1).

—oo—

## SKŁAD WIOŚLARSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI NA MISTRZOSTWA EUROPY.

Po skończeniu regat o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy zostały ostatecznie ustalone osady, które udają się do Grünau pod Berlinem na wioślarskie mistrzostwa Europy (dn. 16—18 sierpnia b. r.). Polska reprezentacja wyjeżdża na kilka dni przed zawodami, aby dokładnie zapoznać się z torem regatowym. Skład reprezentacji jest następujący:

jedynki — Verey (AZS Kraków),  
dwójki podwójne — Verey i Ustupski (AZS Kraków),

dwójki bez sternika — Bożuchowski i Kobylński (WTW Warszawa),

dwójki ze sternikiem — Kuryłowicz, Leporowski i jako sternik Bacler (KW 04 Poznań),  
czwórki bez sternika — Bożuchowski, Seweryn, Antonowicz i Kobylński (WTW Warszawa).

W innych biegach Polacy udziału nie biorą.

Z ramienia zarządu Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich wyjeżdżają: Loth jako kierownik ekspedycji oraz Bojanczyk i Sporny, którzy równocześnie wezmą udział w międzynarodowym kongresie wioślarskim, jaki się odbędzie w Berlinie w dniach od 13 do 16 sierpnia.

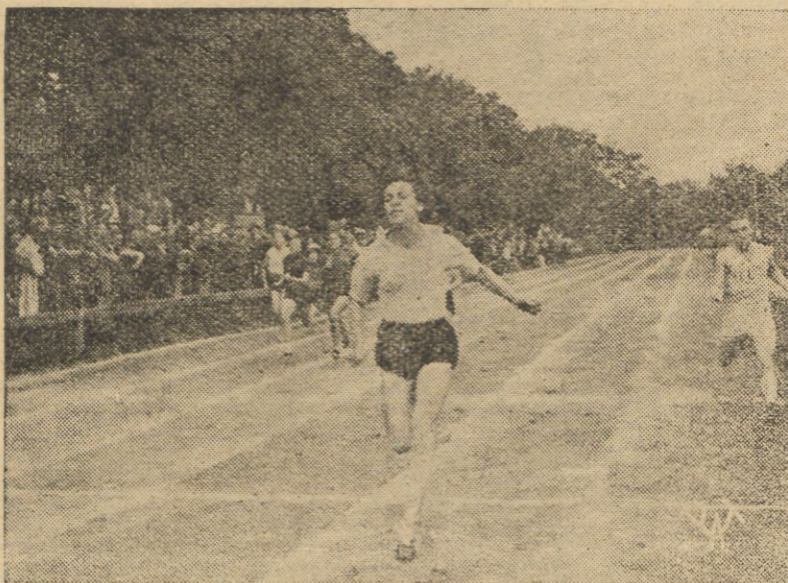
—oo—

## UTWORZENIE STREFY PACYFIKU W ZAWODACH O PUHAR DAVISA.

Międzynarodowa Federacja Lawn-Tenisowa postanowiła utworzyć obok istniejących już stref europejskiej i amerykańskiej w walkach o puchar Davisa, trzecią strefę: Pacyfiku. Zwycięzca tej strefy walczyć będzie z zwycięzcą strefy amerykańskiej. Zwycięzca tych walk spotka się z mistrzem strefy europejskiej, a wyłoniona z tych rozgrywek drużyna stoczy walkę finałową z posiadaczem pucharu.

Utworzenie nowej strefy zostało spowodowane koniecznością uniknięcia przez różne egzotyczne drużyny kosztownego przyjazdu z Japonii, Chin czy Południowej Afryki do Europy.

## Walasiewiczówna na mecie



Znakomita nasza lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna, która znajduje się obecnie w dosko nalej formie na niedzielnych zawodach lekkoatletycznych ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 200 m. uzyskując czas 23,6 sek. Wynik ten jest lepszy od jej własnego rekordu o 0,2 sek. — Na zdjęciu — Walasiewiczówna na mecie.

## Obóz A. Z. M. w Jastarni

Mało kto z wilnian-akademików wie o istnieniu nadmorskiej kolonii Akademickiego Związku Morskiego w Jastarni. Jako jeden z tych, którzy w lecie tego roku mogli przeżyć tam kilka tygodni, pragnęłbym podzielić się z czytelnikami wrażeniami.

W gwarnej, pięknej Jastarni lokuje się od szeregu lat, tuż nad zatoką morską. Obóz Akademickiego Związku Morskiego, którego zadaniem jest szerzenie wśród młodzieży akademickiej pięci obojga kultu i umiłowania polskiego morza, oraz szkolenie jej w sporcie żeglarskim na własnych jachtach, pod kierownictwem fachowych instruktorów.

Kurs taki, trwający cztery tygodnie, daje uczestnikom całkowitą możliwość poznania wszelkich arkanów sztuki żeglarskiej.

Zazwyczaj coroku odbywają się dwa kolejne kursy — w lipcu i sierpniu, które gromadzą po stu kilkudziesięciu uczestników i uczestniczek z całej Polski, z przewagą Lwowa, Krakowa i Warszawy, z Wilna tego roku było zaledwie kilku, co jest ze względu na korzyści, jakie daje obóz, naprawdę wielką szkoda. Kierownictwo obozu spoczywa w rękach zasłużonego pionera idei Akad. Zw. Morskiego p. Grzywaczewskiego, radcy z Min. Przem. i Handlu, który cały swój wolny czas poświęca z zamilowaniem pracy dla Związku. Dzielnym jego pomocnikiem jest kierownik organizacyjny Obozu p. Marjan Szutowicz.

Wspólna kuchnia, prowadzona wzorowo przez jedną z pań, słuchaczkę Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, smaczna, prosta, lecz obfita, zasłużyła sobie na uznanie i pochwałę uczestników, czego dowodem radosne okrzyki, a chwilą gongu wzywającego na posiłek. Rozkład zajęć uciążliwy nie jest, powiedziałbym raczej przyjemny. O godz. 6 rano pobudka do wstawania i rannej toalety, którą w sposób nieskomplikowany przeprowadza się nad brzegiem zatoki w spodenkach kąpielowych, z ręcznikiem na plecach, poczem w tymże stroju biegnie się do 15-minutowej gimnasty

ki, prowadzonej przez wytrawnego instruktora. Później następuje ogólna zbiórka do uroczystego podniesienia bandery, następnie zaś zasiada się do śniadania przy wspólnych stołach na świeżem powietrzu, ożywionego gwarem i śmiechem biesiadników.

Po obfitem śniadaniu rozlega się okrzyk oboźnego, którego funkcje sprawnie pełni niezmordowany, popularny p. Krystek, wzywający poszczególne drużyny do zajęć.

I tak kolejno drużyny mają: lekcje pływania, wioślowania, wykłady teoretyczne, to znów wyjazdy jachtami na morze, gdzie praktycznie zaznajamiają się ze sztuką prowadzenia jachtów, których jest aż trzy, przyczem każdy z nich może pomieścić kilkunastu żeglarzy. Wytrawniejsi z nich, którzy kurs taki powtarzają drugi lub trzeci rok zrędu, wypuszczają się na dalsze morskie wycieczki, trwające nawet po kilka dni, albo też na wyprawy nocne. Na brzozi spaleniu przez słońce i wiatr ci młodzi chłopcy sprawnie uwijają się na pokładzie jachtu, który z wielką już umiejętnością, pod wodzą odpowiedzialnego kapitana szybko prowadzi, robiąc wrażenie wytrawnych, starych żeglarzy. Ranne to pływanie po morzu trwa aż do obiadu, na obiad bowiem spóźnić się nie można, a zresztą nikt nie chce.

Po sutym posiłku obiednim, który w życiu oboźnym, jest bodaj największym wydarzeniem dnia, następuje poobiedni wypoczynek, później znów zajęcia morskie i lądowe, jak np. zabiegi o P. O. S. i inne. Wieczorem uroczyste opuszczenie bandery na znak skończonych zajęć, odczytanie rozkazu, wyznaczającego zajęcia na dzień następny i potem rozdawanie pocztę, przyjmowane radosnymi okrzykami zadowolenia.

Po kolacji, już o godz. 8,30 uczestnicy rozporządzają czasem dla siebie, a wykorzystują go wcale nieźle. Zaczyna się wielki ruch, niewiasty wkładają odświętne szaty, panowie spodnie, a czasem i krawaty i tak wystrojeni grup-

kami, a jeszcze częściej parkami chyżo wysuwają się na niebardzo oddalone molo, skąd już zdala słychać miłe dla ucha dźwięki dancin-gowej orkiestry.

Zazwyczaj, drogę na molo, która prowadzi po dużym piachu, odbywa się boso z pantoflami w ręku, dopiero tuż przed samym dancin-giem zasiada się na piasku do ich wkładania. W zależności od humoru i usposobienia zabawy takie przeciągają się do późna w noc, potem romantyczny powrót przy świetle księżycy pięknie odbijającego się w morskiej toni do obozu.

I tak dzień po dniu, wśród słońca i wody, wśród zajęć i miłej zabawy spędza się beztrudno czas, nabierając zapasu sił do trudów, jakie czekają każdego po powrocie do domu.

Wielkim urozmaiceniem są urządzane przez Komendę Obozu wycieczki zbiorowe do Gdyni i Gdańska za minimalną opłatą. Z radością zaw sze są witalne ogniska nad brzegiem morza, wokół którego zasiada cały obóz. Na program takiego ogniska składają się: krótka pogadanka ideowa, poczem część wesoła, jak monologi, śpiewy, gra na gitarze, pienia chóralne i inne. Humor i werwa panują tu niepodzielnie.

Koszta pobytu w Obozie, wynoszące 3 zł. od osoby, wcale wysokie nie są, jeżeli uwzględnić ceny nad morzem.

Piękna idea Akademickiego Związku Morskiego, dążąca do zapoznania jak największych warstw naszej młodzieży akademickiej z czarem i potęgą polskiego morza, winna znaleźć wśród wychowanków U. S. B. jak najżywszy odzwiek, wyrażający się w liczniejszych udziałach w tym obozie.

Morze przyciąga jak magnes, kto raz tam dłużej pobędzie, zwiąże się z niem całym sercem, wypatrując lada okazji, by móc znów się znaleźć na pięknych brzegach Bałtyku.

Przyjaciel A. Z. M.

Wilno, 6.VII 1935 r.

## WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

## Spekulacja żywnościowa wyciąga łapy po dochód rolnika

Wysunięte w nowym programie polityki rolniczej hasło zwiększenia dochodu rolników przez wyższe ceny artykułów hodowlanych jest całkowicie słuszne i celowe. Drobnemu rolnikowi, który jest głównym producentem tych artykułów, należy umożliwić osiągnięcie ze sprzedaży świń, cieląt, masła, jaj czy serów większych korzyści. Jeśli dochód z tych artykułów będzie dostatecznie duży dla opędzenia najniezbędniejszych płatności i potrzeb towarowych wsi, drobny rolnik nie będzie się głodził i wyprzedawał żyta. Jeśli zaś rolnik ograniczy podaż zboża i zacznie konsumować chleb — lepszą będzie cena zboża i odbudowane zostaną warunki lepszej przyszłości całego rolnictwa.

Program podniesienia cen artykułów produkcji hodowlanej jest — jak zaznaczyliśmy — całkowicie słuszny i celowy. Tem bardziej, jest on wskazany gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę, że spadek cen w tej dziedzinie był największy. Wystarczy przytoczyć, że wskaźnik cen zwierząt rzeźnych, sprzedawanych bezpośrednio przez rolników, wynosił z początkiem lata rb. 30,9 w porównaniu ze wskaźnikiem zboża 39,7 oraz wskaźnikiem artykułów nabywanych przez rolników 66,9.

Jest jednak jeden zasadniczy warunek powodzenia tej akcji. Oto **zwyczajka cen artykułów hodowli musi być tak przeprowadzona, aby zwiększyła dochód rolników ze sprzedaży tych artykułów, nie podrywając jednocześnie ich konsumpcji wewnętrznej.**

Rolnik bowiem nie odniesie korzyści, jeśli zwyczajka ceny mięsa pójdzie jednocześnie od żywca do produktu kupowanego detalicznie i konsumowanego przez mieszkańców miast.

Jeśli dopuścilibyśmy do takiej jednocześnie zwyczajki cen produktu hodowlanego we wszystkich stadjach jego przeobrażenia, korzyść ogólnospołeczna całej tej akcji byłaby fikcją. Rolnik za sprzedaną swinię otrzymałby więcej złotych, lecz jednocześnie sprzedałby tych świń mniej gdyż mniej mięsa i wędlin skonsumentyby mieszkańcy miasta. Życie w miastach poczęłoby drożeć, na drożyznę zaś ludność miejska musiałaby zareagować zmniejszeniem konsumpcji.

Nie są to tylko teoretyczne rozważania, gdyż właśnie w tej chwili omawiany przez nas problem występuje poczyna jako zagadnienie nader aktualne. **Ceny zwierząt rzeźnych w całym kraju poszły w ostatnich dniach w górę, wzrastając w niektórych okolicach o 20 a nawet 30 proc. Jednocześnie w tym samym stosunku, a niekiedy i większym, podskoczyły ceny detaliczne.**

Handlarze, zajmujący się skupem

produktów na wsi, rzeźnik, wędliniarnia sklep detaliczny, natychmiast dobiły sobie do ceny odpowiednią wyżkę. Kto zna mechanizm handlu i przetwórstwa produktów spożywczych, ten wie, że **zwyczajka ta — w odpowiednim stosunku procentowym do zwyczajki cen żywca — bynajmniej nie jest usprawiedliwiona.**

Już dotychczas między ceną produktu kupowanego na wsi przez handlarza czy wytwórnę spożywczą, a ceną, płaconą przez konsumenta, istniała ogromna rozpiętość. **Ta rozpiętość obecnie łatwo może się zwiększyć, zwyczajka bowiem tendencja na rynku zwierząt rzeźnych i nabiału sprzyja samowolnemu dobijaniu sobie do cen zupełnie nieusprawiedliwionych podwyżek przez najrozmaitsze ogniwa pośrednictwa handlowego. Zaczyna**

na hulać spekulacja żywnościowa, która łatwo przekreślić może korzyści gospodarcze zamierzonych poprawy sytuacji rolnika, przynosząc jednocześnie drożyznę środków żywnościowych w miastach.

Dlatego też przed polityką gospodarczą państwa powstaje zagadnienie **ukręcenia spekulacji żywnościowej.** Nie jest to tylko zagadnienie walki ze spekulacją środkami administracyjnymi i wykorzystania uprawnień, które w zakresie kontroli cen artykułów pierwszej potrzeby posiadają władze administracyjne.

Jednocześnie z akcją zwyczajki cen artykułów sprzedawanych przez rolników staje przed polityką gospodarczą państwa cały skomplikowany problem **organizacji handlu artykułami spożywczymi, a więc sprawa targowisk i skoncen-**

trowanie podaży na targowiskach, sprawa rzeźni, chłodni i magazynów, sprawa taryf przewozowych, oraz sprawa najrozmaitszych opłat i świadczeń, ponoszonych przez handel spożywczy.

Zwrócenie bacznej uwagi na ten problem, wydanie — jeśli zajdzie potrzeba — odpowiednich przepisów, skoordynowanie polityki państwa z działalnością miast i spółdzielczości rolniczej wysuwają się jako paląca konieczność. W ten bowiem tylko sposób ulegnie zmniejszeniu ogromna rozpiętość cen artykułów hodowlanych wyrosła w drodze od rolnika do konsumenta.

Dopiero wówczas akcja podniesienia dochodu rolnictwa wyda zamierzone rezultaty gospodarcze. **J. R. ski.**

## Położenie gospodarcze świata i Polski

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje bieżącą sytuację gospodarczą:

## MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA WALUTOWA.

Cechę charakterystyczną rozwoju wypadków w ostatnich miesiącach stanowią zaburzenia w stosunkach walutowych, jakie powstają na tle trudności odczuwanych przez kraje „bloku złotego”. W miarę rozszerzania się kręgu państw o walucie zdewaluowanej (ostatnio zwiększonego przez wejście na tę drogę Belgii) w krajach z utrzymaną bez zmiany walutą, przeważnie niezbyt posuniętych w procesach deflacyjnych, **stosunki konkurencyjne narzucają w sposób coraz bezwzględniejszy konieczność energicznych posunięć deflacyjnych lub porzucenia zasady stałości waluty.** Wobec trudności realizowania pierwszej z tych możliwości istnieje ciągle obawa wybrania drugiej, przez co, co pewien czas **wybuchają w poszczególnych krajach panika, połączona z ucieczką kapitałów, tezauryzacja i t. p.**

W ubiegłym kwartale r. b. wypadki takie zaszły w zastosowaniu do franka francuskiego, gdzie zresztą wybrano drogę silnych posunięć deflacyjnych. Że jednak liczyć się należy z powtarzaniem się podobnych wypadków, wskazuje świeża panika w Holandji.

W tych warunkach zrozumiałe jest utrzymywanie się w krajach „bloku złotego”, a zwłaszcza we Francji, **działalności gospodarczej na bardzo niskim poziomie.** W krajach w ten lub w inny sposób „nakręcających konjunkturę”, produkcja również utrzymuje się ostatnio na mniej więcej niezmiennym poziomie, stosunkowo zresztą wysokim: tak jest w Anglii, w której w tym roku osiągnięto wyjątkowo wysoki poziom budownictwa, tak jest również w Niemczech; w St. Zjednoczonych załamanie się produkcji po gwałtownym jej wzroście w początkach roku nie było głębokie i już w czerwcu ustąpiło miejsca lekkiej tendencji zwyczajkowej.

## STABILIZACJA PRODUKCJI W POLSCE.

Stabilizację na osiągniętym poziomie wykazuje również produkcja w Polsce. Po przejści-

wem osłabieniu w poprzednim kwartale, stawiącym tylko zaostrożone przejawy zastoju sezonowego, stale w ostatnich latach występujące, **produkcja przemysłowa wzrosła z 62,2 do 66,5; poziom ten jednak przewyższa tylko o 2% poziom osiągnięty przed zimą w ostatnim kwartale 1934 r., a o 6% — przeciętny poziom 1934 r.** Czynnikiem wzrostu jest nadal **rozwój działalności inwestycyjnej, nabierającej obecnie charakteru bardziej wszechstronnego; drobne budownictwo mieszkaniowe utraciło więc poprzednie dominujące znaczenie, zaczęło się natomiast rozwijać budownictwo domów czynszowych; zwiększono także długo odkładane inwestycje przemyślowe, oraz inwestycje kolejowe; rozwój tych ostatnich łączy się zresztą z inną cechą charakterystyczną działalności inwestycyjnej w jej obecnym stadium: dużym udziałem inwestycji publicznych.**

## POZIOM SPOŻYCIA.

Natomiast jako punkt wyjścia dalszych procesów zwyczajkowych **nie występuje dotychczas wzrost spożycia.** Wzrost zarobków, towarzyszących zwiększeniu się produkcji, nie mógł być widoczny dotąd, zwłaszcza wskutek spłacania długów, skierowany w większej mierze na powiększanie spożycia, także spożycie miejskie wzrósłszy nieco w 1934 r. utrzymuje się odtąd niemal na niezmiennym poziomie. Ostatnio **ustal stałe trwające dotychczas spadki spożycia wsi, spożycie to jednak nie wykazuje znaczniejszej poprawy.** W ten sposób przeważająca część przyrostu dochodów kierowała się, bezpośrednio lub pośrednio, do dziedziny kapitalizacji, zwiększając głównie popyt na dobra inwestycyjne.

## RUCH CEN I PŁAC.

Powiększająca się swolna produkcja i ustający wzrost bezrobocia, prowadzą stopniowo do zmiany tendencji cen i płac; trwająca jeszcze przy poprawie sytuacji w 1934 r. **znizka jednych i drugich zaczyna obecnie ustawać.** Poziom cen przemysłowych w ciągu stałego pierwszego półrocza obniżył się o 1%, w szczególności zaś wskaźnik cen wyrobów gotowych wy-

kazuje **znizkę 2%.** Ceny rolne były w końcu półrocza o 2% niższe niż przed rokiem; ustało rozszerzanie się „nożyc” cen rolnych i przemysłowych (w lipcu nastąpił gwałtowny wzrost cen zwierząt). W ruchu płac robotniczych tendencje **znizki i zwyczajki wzajemnie się równoważą.**

## TRUDNOŚCI SKOMPENSOWANIA WZROSTU IMPORTU.

W ten sposób **objawy sytuacji stały się dość ogólne, obejmując także dziedzinę ruchu cen.** W miarę postępu tej poprawy coraz wyraźniej daje się odczuwać trudność, jaka towarzyszy każdemu zwiększaniu się produkcji bez równoczesnego powiększenia możliwości wywozowych — **trudność skompensowania wzrostu importu w bilansie płatniczym.**

Rosnąca tendencja importu występuje w Polsce od roku 1934, **jakkolwiek działanie jej jest ukryte w znacznej części przez trwający na rynkach światowych spadek cen w złocie.** W zeszłym roku wzrost przywozu odbywał się równocześnie ze wzrostem wywozu; **w bieżącym roku wywóz jednak już nie wzrastał; wprawdzie trwał jeszcze wzrost eksportu rolnego, ale trudności, z jakimi spotyka się wywóz przemysłowy, bądź w postaci bezpośrednich ograniczeń, bądź konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie, uderzając bezpośrednio w produkcję przemysłową (ostatnio przemysł żelazny i drzewny), powodują poza to, że eksport nie wzrasta ilościowo, a więc w wartości swojej spada.**

## WPLYW NIEPOKOJÓW WALUTOWYCH.

Dodatkowym czynnikiem niekorzystnym, również mającym źródło poza gospodarstwem polskim był **wpływ niepokojów walutowych w krajach „bloku złotego”.** Tak więc w ostatnim kwartale wypadki we Francji wywołały w Polsce przejściowe powstanie agia na złoto i zahamowały **postępy znacznej dotąd detezauryzacji.** W wyniku tego nastąpiło chwilowe zatrzymanie procesu upłyniania się rynku pieniężnego; w czerwcu proces ten został zresztą wznowiony, tem bardziej, że Bank Polski w drugim kwartale upłyniał rynek przez dość znaczne rozszerzenie operacji kredytowych.

## Malina Korolówna

16

## Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. — 19484 (PI).

Hindusi są bardzo czysti według swej wiary i obyczajów. Nawet uważają, że Europejczyk w porównaniu z nimi jest brudasem, który od nich nauczył się czystości. Może w tem jest trochę przesady, ale w każdym razie będąc u nich nie wy pada im zaprzeczanie.

Jeżeli nawet oni są bardzo czysti, ich święte krowy też, to biedny jest pies w ich rękach.

Takiego brudu i nędzy nie widziałam jak żyje. Prawdziwy parjas nawet u ma haradży. Brudny, chudy, nędzny, parszywy, mały i okropnie nie rasowy — pies Indyj.

Na karb klimatu nędzy psiej złożyć nie można, bo w domach białych najeżdżców psy się hodują wspaniale i są zupełnie zadowolone z życia i swych panów.

Hindusi wzięli po Anglikach pasję do koni. Na torze wyścigowym idą przeważnie konie ze stajen maharadzów. Na trybunach szalony tłum gra. Idą stawki nie

prawdopodobnie wysokie. Mechanizm to talizatora wyrzuci zawrotne cyfry jedna za drugą.

W tym tłumie zmieszane rasy, narody, stroje. Tualety pań — jakieś wyczarowane kreacje modnych sari, powiewnych sukien, i kapelinów.

Na trybunach tłum, ten od frontu z pałaców nadmorskich, jak kwiaty rozrzucony na zieleni trawników.

Wkrąg toru jeszcze większy tłum. Na gapę. Tam idzie również gra. I entuzjazm, gorączka jeszcze większe.

Koń jednak występuje nietylko na paddocku i torze. Na plaży w Juhu również.

W dobrym tonie jest spacer konny w dni weekend'u. Piasek po przypływie jest idealny dla kopyt końskich, to też chodzą na spacer prowadzone przez służbę. Nieraz patan w stożkowym turbanie przegalopuje obok klepiącej siodła Angielki. Jednak naogół wszyscy jeżdżą raczej żel.

Cały Bombay pławi się w morzu. Mia sto i ludzie. W morze wchodzi się jak do dobrze gorącej wanny. A każda fala przyrzeka nowy, ciepły tusz na głowy.

Każdy Hindus wchodzi po kolana w morze i myje się. Jakoś nie ma pociągu do pływania. Jednak morze lubi, zre-

sztą to bóg, więc zalega wszystkie niezabudowane brzegi wprost w mieście, z ulicą. Myje się i modli się wlewając, jak babcia, kubek mleka i parę kwiatków w błękitne fale i klaszcząc w ręce.

Anglicy i wyższe kasty kąpią się w czasie weekend'u na Juhu, w Malata i innych miejscowościach nadbrzeżnych. W dniu pracy w zakładach kąpielowych. Byłam w jednym.

Nazywa się Breach Kandy i naprawdę jest très bien. Basen kryty, basen otwarty i morze. Kabiny, prysznic, skocznia, kawiarnia, leżaki, parasole, wygodne fotele, palmy i kwiaty, słońce i cień, wszystko czego rozgrymaszona dusza za pragnie. Nawet skały w morzu dla rozbicia łba, gdy spleen ogarnie.

Bombay od frontu jest niebywale reprezentacyjny. Szeroko rozbudowany to nie w zieleni palm i błękitnie morza. Jest świetnie pomyślany jako efekt pierwszej wojny światowej dla przybyszów z zachodu. Zresztą sakramentalnie nalogowo wszyscy wyjeżdżają do Indyj przez Bombayskie wrota. Nie dosłownie, bo monumentalne ghatway służy jedynie tylko do przepuszczania głów ukoronowanych w każdym razie przez port.

Ma się zawsze imponujące wyobrażenie o tym porcie. Jeden z największych

świata. Duży jest, ale Gdynia czy nie większa, w każdym razie bardziej żywa. Tu doki są ciche, robią wrażenie sprzątniętych na niedzielę. Stoją senne dźwigi, wcale nie takie potężne, jak w Gdyni. Port rozczarował, ale promenady nie.

Trudno mieć więcej morza w mieście, niż ma Bombay — i zieleń, i przestrzeń i straszliwie ciężkie, buraczkowe gmachy w stylu chyba wiktoriańskim. Tak podobne do hebanowanych mebli, krytych czerwonym pluszem, które nieraz jeszcze do dziś dnia tułają się po domach jako zabytek z młodości naszych dziadków.

Taki jest również Taj-Mahal Bombay'u. Dlaczego ten ciężki czworobok do stał pretensjonalną nazwę Taj'u trudno zgadnąć. Niema w sobie nic polotu, nic piękna. Dobrze, że budynki nie umiędlały się porozumiewać jak ludzie, bo subtelny cud marmurowy z Agra mógłby tej buraczkowej pokrace wytoczyć proces o nadużywanie i bezczeszczenie swego imienia.

W każdym razie ten Taj tyłem gładkiej ściany odwrócony do morza, gdzie podobno utopił się jego twórca, kryje w swym wnętrzu pretensje do pierwszorzędności.

(D. c. n.)

### Konferencja starostów w Wilnie

Wczoraj 7 bm., odbywał się w Wilnie zjazd starostów z województwa wileńskiego. Zjazdowi przewodniczył wojewoda Jaszczółt a w konferencjach brał udział naczelniczy zainteresowanych wydziałów.

### 15 b. m. zjazd Inwalidów Delegacja i walidów zawiezie ziemię z Rossy na kopiec Marszałka

We czwartek dnia 8 bm., na cmentarzu Rossa odbędzie się uroczystość pobrania ziemi z grobów obrońców Wilna przez Związek Inwalidów Wojennych RP., poczem delegacja inwalidów wileńskich zawiezie tę ziemię na kopiec Marszałka na Sowińcu. W czasie uroczystości na Rossie obecny będzie prezes zarządu wojewódzkiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Osikowski. Podobne delegacje wyruszą do Krakowa również z innych ośrodków Polski.

Dnia 15 bm odbędzie się w Wilnie zjazd inwalidów wojennych z województwa wileńskiego i nowogródzkiego, którzy połączą się w jeden okręg z siedzibą w Wilnie.

### Kupcy w sprawie cenzusu

Donieśliśmy już, że Związek Kupców Chrześcijan w Wilnie wypowiedział się za wprowadzeniem cenzusu. Onegdaj Związek nadał oficjalną odpowiedź Izbie Przemysłowo-Handlowej na wystosowaną ankietę, w której podaje treściwie swoje stanowisko w tej sprawie. Z odpowiedzi wynika, iż minimum wykształcenia dla kupca stanowić musi — zdaniem Związku świadectwo o ukończeniu szkoły handlowej lub odpowiednich kursów handlowych oraz trzyletnia praktyka.

Wczoraj do Izby Przemysłowo-Handlowej wpłynęły również odpowiedzi żydowskich organizacji kupieckich, które wypowiedziały się w zasadzie przeciwko wprowadzeniu cenzusu.

### Dzieci z Dziśnieńszczyzny na kolonjach letnich w głębi Polski

6 b. m. wyjechała z Głębokiego grupa 50 chłopców z terenu pow. dziśnieńskiego na kolonie letnie do maj. Kościerzowa k/Częstochowy, zorganizowane przez Główny Zarząd Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich. Należy nadmienić, że w ubiegłym miesiącu staraniem tegoż Towarzystwa były organizowane kolonie letnie w Grójcu i Radziszcu, gdzie wyjechało 49 dzieci z terenu powiatu.

### Dożynki w Legaciszkach

Ze w niedzielę 11 sierpnia w niebie wody zabraknie i deszczu nie będzie, przeto żacy wileńscy proszą (co weselszych), by przyjechać, lubo spłynąć wymyślnym kajakiem, na „uroczyste dożynki“ zechcieli. Z głodu nie zginie, kto złociszów trzy ze sobą weźmie. Ci, co do wody mają wstręt, rano o 8-iej lub 13.52 wyjechać pociągami z Wilna mogą. Wieczorem pląsy przy dźwiękach staropolskiego tanga.

### NA ŚLĄSKIM PODWÓRKU



ŚLUCHOWISKO RADJOWE we czwartek dnia 8. VIII o godz. 21.30

## Udogodnienia dla rzemieślników

### Izba Rzemieślnicza rozszerza uprawnienia

Jak nas informują, Izba Rzemieślnicza w Wilnie otrzymała nowe uprawnienia, przysługujące dotychczas wyłącznie Izdom Przemysłowo-Handlowym. Mianowicie Izba Rzemieślnicza otrzymała prawo udzielania pozwoleń na przewóz towarów zagranicznych do Wilna.

Będzie to wielkim udogodnieniem dla tych

rzemieślników, którzy dla swych wyrobów zmuszeni są sprowadzać surowce z zagranicy. Dotychczas rzemieślnicy w takich wypadkach musieli zwracać się do kupców importerów, by za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej otrzymała potrzebny kontyngent. Pośrednictwo to zwiększało koszt surowca.

## Fabr. skrzynek radjowych „Elektrit“ nie była zaasekurowana

W związku z olbrzymim pożarem fabryki skrzynek do radioaparatów „Elektrit“ stanowiącej własność p. Wielłowicza, wbrew informacjom niektórych dzienników, okazuje się, że fabryka nie była ubezpieczona.

Na marginesie tego faktu dowiadujemy się następującej historii. Inspektorowie Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność“ pp. Bohdan Czyż i E. Kac od dwóch miesięcy namawiali właściciela fabryki p. Wielłowicza do zaasekowania fabryki na wypadek pożaru.

Dopiero po dwumiesięcznych namowach, fabrykant zgodził się wreszcie fabrykę zaasekurować. Ubiegłego czwartku fabryka oszacowana i otaryfowana została przez p. inż. Gumowskiego

poczem sporządzono wniosek, który miał być podpisany przez właściciela fabryki w ubiegły piątek.

Kiedy inspektorowie „Przezorności“ zgłosili się w umówiony dzień do p. Wielłowicza, ten odpowiedział, że podpisał wniosek dopiero we wtorek. Jeden z inspektorów ubezpieczeniowych namawiał Wielłowicza do podpisania wniosku natychmiast, gdyż żaden obiekt nie jest nigdy zagwarantowany od pożaru. P. Wielłowicz nie dał się jednak namówić.

Tymczasem w nocy z poniedziałku na wtorek cała fabryka padła pastwą olbrzymiej pożogi.

## Włamywacze w roli... licytantów

Na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Wilnie zasiadła wczoraj dobrana trójka: Eljasz Szpak (sześciokrotnie karany), L. Kwartowski (5 razy karany, mimo swego 28-letn. wieku) oraz również „zaszczytnie“ znany włamywacz Śmigłowski.

Wszyscy zasiedli pod zarzutem dokonania nieudanego włamania do składów Wojewódzkiego przy ul. Wielkiej, mieszczących się w tym samym gmachu, gdzie znajduje się Dyrekcja Lasów Państwowych.

Przed kilku miesiącami w jednym z pokoiów składu złożono towary przeznacz. do sprzedaży z licytacji. Późno wieczorem woźny Dyrekcji przechodząc korytarzem posłyszał podejrzane

szmery. Na pytanie woźnego „kto tam?“ padła odpowiedź: „Przygotowujemy towary do licytacji“. Odpowiedź ta nie zadowoliła jednak podejrzliwego woźnego, który zamknął drzwi i wszczął alarm. Wówczas jeden z włamywaczy, jak następnie stwierdzono, Śmigłowski, wybił jakimś żelaznym narzędziem szklaną szybę drzwi frontowych, trafiając jednocześnie żelazem po głowie woźnego, który upadł na chodnik.

Uciekający włamywacze zostali zatrzymani przez nadbiegłych na odgłos alarmu policjantów. Sąd Okręgowy, po rozpoznaniu sprawy, skazał Śmigłowskiego na dwa lata więzienia oraz dwóch jego kolegów Szpaka i Kwartowskiego na 1 i pół roku więzienia każdego. (c)

## Nie trzeba znowu przesadzać

Po straszliwej katastrofie przy ul. Freta w Warszawie, podaliśmy na podstawie meldunku policji, że w Wilnie przy ul. Ślepej 5 znajduje się kamienica, która również grozi ruinie.

Od tego dnia do sekcji technicznej zarządu miasta wciąż napływają nowe meldunki o kamienicach, grożących rzekomo ruinie.

wszystkich wypadkach Komisja Techniczna zarządu miasta, ustaliła że rzekomo zagrożone kamienice stoją mocno.

Wytworzyła się więc swego rodzaju psychoza. Na szczęście psychoza ta nie jest szkodliwa, gdyż jak mówi stare przysłowie, „strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

## Szkielet zamordowanego pastuszka

2 b. m. na polu w pobliżu wsi Martuszony, gminy niemceńszczyńskiej, Konstanty Gasperowicz, mieszkaniec tejże wsi, odkopał w czasie kopania żwiru szkielet dziecka. Urszula Komarowa, mieszkanka wsi Różyski, tejże gminy rozpoznała po uzębieniu, że są to zwłoki 12-letniego Jana Kowalewskiego, pastuszka Adolfa Komara ze wsi Różyski, który zaginął w dniu 29 ub. m.

Zabójstwa Kowalewskiego miał dokonać Władysław Komar, lat 43, zamieszkały we wsi Różyski, a świadkiem zabójstwa był Piotr Daszczyński, ówczesny pastuch Bronisława Komara, Władysława Komara zatrzymano.

## Na wileńskim bruku

### AWANTURA W KULUARACH SĄDU OKRĘGOWEGO.

Przed kilku dniami w Sądzie Okręgowym miała się odbyć sprawa niejakiego A. Rofmana, byłego zarządzającego domem Załkindowej na ul. Beliny, który rościł do swej byłej pracodawczyni jakieś pretensje.

W pewnym momencie, kiedy Załkindowa znalazła się na korytarzu, podbiegł do niej obcy syn sędziego syn powoda 20-kilkuletni Rofman i z całej siły uderzył ją po twarzy, wybijając kilka zębów. Załkindowa upadła zaś Rofman został zatrzymany przez dwóch obecnych podczas zajścia adwokatów.

Rofmana osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Rofman pociągnięty zostaje do odpowiedzialności sądowej z trzech artykułów, a mianowicie: za obrazę powagi sądu, za wywołanie awantury w kuluarach sądu oraz za pobicie Załkindowej, której stan jest o tyle poważny, że dotychczas nie może opuścić łóżka. (c)

### SFAŁSZOWANIE TESTAMENTU.

Policja prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie sprytniej afery spadkowej. Chodzi mianowicie o sfałszowanie testamentu niejakiego Jankiela Blocha, sztalowika zamożnego, zmarłego niedawno w szpitalu żydowskim. Autorowie skargi inkryminują pewnej osobie, że wykorzystwała nieprzytomność umierającego i sfabrykowała testament, krzywdzący najbliższych spadkobierców. (c)

### PROTEST NIESZCZĘŚLIWCA W SALI SĄDOWEJ.

Onegdaj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę niejakiej Masiewiczowej, oskarżonej o wypalenie oczu oraz zeszpecenie twarzy swemu zięciowi z zemsty za to, że był on rzekomo sprawcą śmierci jej córki.

Sąd Okręgowy skazał Masiewiczową na 10 lat więzienia, zaś Sąd Apelacyjny karę tę znacznie złagodził. Po odczytaniu wyroku ślepiec skoczył na środek sali i zerwawszy z oczu ban daże, zaczął głośno protestować przeciwko wyrokowi, krzycząc do sędziów: „Patrzcie, co ta kobieta ze mną zrobiła. Widzicie, jak wygląda-

lem niegdyś“ — pokazując trzymaną w ręku fotografię. Wobec tego, że nieszczęśliwy wpadł w stan hysterji wyprowadzono go z sali sądowej.

Na obecnych incydent wywarł przynębiające wrażenie. (c)

### ZEBRAK — ZŁODZIEJ.

Do mieszkania Urszuli Wierzeźniewskiej (Cicha 10) zjawił się zebrek. Spozstrzegłszy na stole 22 zł. porwał te pieniądze i zbiegł. (c)

### SPEWNOŚCIĄ NIE PO DZENTELMEŃSKU.

Wanda Staniewiczówna (Ciesielska 4) zameldowała policji, że została pobita na ulicy przez swego znajomego, Antoniego Ostrowskiego (Filarecka 10).

Identyczny meldunek złożyła Zofja Karmazynowa (Zawalna 8). W tym wypadku „bohaterem“ zajęcia był niejaki Franciszek Walk.

Przeciwko „dzentelmenom“ wszczęto docho dzenie. (c)

### KARABIN NA BRZEGU RZEKI.

Edward Zienkiewicz dostarczył do policji znaleziony na brzegu Wilji karabin. (c)

### ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem na tle nieporozumień rodzinnych usiłowała odebrać sobie życie, przez zażycie większej dawki esencji octowej niejaka Anna Kucharczykowa, 37 lat, żona pracownika kolejowego, zam. przy ul. Nowo-Świeckiej 16. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu poszkodowanej pomocy, przewiozło ją do szpitala. (c)

## Motocyklista najechał na ciełą

Na szosie Grodno-Wilno miał miejsce następujący wypadek motocyklowy. Instruktor powiatowego oddziału LOPP w Grodnie p. Sniłko jechał motocyklem do Wilna. W pewnym momencie na szosę wyskoczyło ciełą, stając się przyczyną katastrofy. Ciełą zostało zabite na miejscu. Instruktor LOPP leży w szpitalu woj-skowym w Grodnie.

## RADJO

### WILNO

CZWARTEK, dnia 8 sierpnia 1935 roku.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6,36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; Pogadanka sport-turyst.; Muzyka; 8,20: Program dzienny; 8,25: Giełda rolnicza; 8,30: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Kom. met. 12,05: Dziennik południowy; 12,15: Koncert; 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Utwory Rachmaninowa. 15,30: Przerwa; 15,15: Muzyka operetkowa; 15,25: Życie kulturalne i artystyczne miasta; 15,30: Muzyka dziwna; 16,00: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci; 16,15: Koncert solistów; 16,50: Codzienny odcinek prozy; 17,00: Dla naszych letników i uzdrowisk; 18,00: Książka i wiedza; 18,10: Minuta poezji; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Pogadanka ekonomiczna w języku litewskim; 18,40: Pogadanka inżniarska; 18,45: Brahms. Walce na 2 fortepiany; 19,00: Program na piątek, 19,15: Koncert reklamowy; 19,30: Co chcielibyśmy usłyszeć; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Jak spędzić święto? 20,10: Serenada sierpniowa; 20,45: Dziennik wie czorny; 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: S. Rachmaninow; 21,30: Na śląskim podwórku — słuchowisko; 22,00: Reportaż z trasy Marszu Szlakiem Kadrówki; 22,05: Wiadomości sportowe; 22,15: Mała Ork. P. R. 23,00: Kom. met. 23,05: D. c. Matej Ork. P. R

PIĄTEK, dnia 9 sierpnia 1935 roku.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6,36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; Pogadanka sport-turystyczna; Muzyka; 8,20: Program dzienny; 8,25: Wskazówki praktyczne; 8,30: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Kom. met. 12,05: Dziennik połudn. 12,15: Dla naszych letników i uzdrowisk; 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Koncert zespołu mandolinistów; 13,30: Z rynku pracy. 13,35: Przerwa; 15,15: Utwory skrzypcowe; 15,25: Życie kulturalne i artystyczne miasta; 15,30: Tańce i pieśń Szkocji; 16,00: Życie wód słodkich w lecie i w zimie; 16,15: Koncert; 16,35: Pogadanka dla chorych; 16,50: Odcinek prozy; 17,00: Kwintet na flet, obój, klarnet, walturnię i fagot; 17,25: Mała Ork. P. R. 18,00: Przyrodnik na urlopie; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Staroświeckie wydziewanie — felj. wygl. Wanda Dobaczewska; 18,45: Ravel — Koncert fort. 19,05: Program na sobotę; 19,15: Koncert reklamowy; 19,30: Recital śpiewaczy Marji Karwowskiej; 19,50: Aktualny monolog; 20,00: Karol Lipiński —polski Paganini; 20,10: Druga podróż do kraju Bolera; 20,45: Dziennik wieczorny; 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: Koncert symf. 22,00: Wiadomości sport. 22,10: Koncert zyczeń; 22,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

## Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Lyntupach, urzędujący w Lyntupach przy ul. Rynkowej d. Biszewskiego na zasadzie art. 679 KPC. obwieszcza, że w dniu 14 września 1935 roku od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Lyntupach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Abrama Gurwicza, składająca się z osady młynarskiej Stracza położonej w gminie Żukojnie powiecie święciańskim, woj. wileńskim obejmującej powierzchnię 11 ha 745 m. kw., która stanowi własność Abrama Gurwicza i na niej znajdują się: młyn wodny o budynku drewnianym w stanie starym, z turbiną, dynamo-maszyną firmy AEG i innymi przynależnościami w komplecie dobrym i czynnym, oraz 3 domy drewniane, szopa (chlew), sto doła i łaźnia drewniane, ściany murowane pod przysły budynek młyński i t. p.

Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie Nr. ks. hip. 9832 i obciążona długami i różnymi obowiązkami na rzecz: 1) Soni Arluk w sumie 1038 zł. 26 gr. z procentami na 1000 zł. długu z ustawowemi odsetkami od dnia 26 września do dnia uiszczenia. 2) Anny - Jadwigi Gerlec w sumie 1730 dolarów efektywnych USA lub równowartość 15345 zł. 10 gr. w złocie wg parytetu 900/5332 grama czystego złota za jednego złotego w złocie, oraz 400 dolarów efektywnych USA kaucji z odsetkami, płatnych w ratach. 3) Jankiela Bazyljana 100000 zł. tytułem kaucji i 4) tejże samej Arluk 1038 zł. 26 gr. z odsetkami ustawowemi na 1000 zł. od dnia 30 czerwca 1931 r. do dnia uiszczenia.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 19.500 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 14625.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kw. 1950 zł albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Lyntupy, dnia 2 sierpnia 1935 r.

KOMORNIK M. Pal.

# KRONIKA

Czwartek  
8  
Sierpień

Dziś: Lagra i Smaragdą M.M.  
Jutro: Romana M., Rustyka M.  
Wschód słońca—godz. 3 m. 41  
Zachód słońca—godz. 7 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B  
w Wilnie z dnia 7.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 761  
Temperatura średnia + 16  
Temperatura najwyższa + 20  
Temperatura najniższa + 10  
Opad 4  
Wiatr półn.-zachodni  
Tend.: spadek  
Uwagi: deszcz.

Przewidywania pogody w-g PIM'a do wieczora  
8.VIII 1935 roku:

Naogół chmurno z rozpozgdeniami w dzielnicach południowych, a z drobnymi deszczami w północnych.  
Dość ciepło.  
Slabe wiatry z zachodu.

## DZIS DIŻURUJĄ APTEKI:

1) Rodowicki (Ostrowska 4); 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (Stefańska róg Zawalnej) i wszystkie apteki na przedmieściu.

## RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Posłuchim Szulamis; 2) Jaroszewicz Henryk; 3) Durawicz Krystyna - Bernadetta; 4) Dragucka Cyra.

— ZASŁUBINY: 1) Jurgiel Władysława — Markiewicz Waclaw; 2) Feinberg Gina — Pacowski Joel; 3) Bielunowska Zofja — Oleski Zygmunt; 4) Jaszczukowiczówna Paulina — Korwelow Michał.

— ZGONY: 1. Kulikowska Jadwiga Joanna Małgorzata, w zakonie Julia, zakonnica, 60 lat; 2. Zylberman Dawid, bezrobotny 61 lat; 3. Zarz Stefan, urzędnik kuratorjum szkolnego, 57 lat; 4. Szyftzeer Salomon, buhalter, 60 lat; 5. Segal Sara 23 lata; 6. Drozdowska Marianna 90 lat; 7. Dudko Petronela, 76 lat; 8. Muraszko Henryk, 10 lat.

— Przybyli do Wilna do hotelu Georges'a: Hermansztadt Rufin nauczyciel z Kielc; Trecel Władysław z Białegostoku; hr. Plater-Zyberk Kazimierz ziemianin z Warszawy; Gasparski Władysław z Warszawy; Pancel Jean student z Paryża.

## OSOBISTA

— Dyrektor Wileńskiego Okręgu Poczty i Telegrafów inż. M. Nowicki rozpoczął z dniem 5 sierpnia b. r. 6-ciootygodniowy urlop wypoczynkowy, przekazując kierownictwo Dyrekcji na czas swojej nieobecności naczelnikowi Wydz. Telegraficzno-Telefonicznego, ppłk. inż. K. Góbelowi.

## KOŚCIELNA.

— Rekolacje zamknięte dla pań z inteligencji w Domu Rekolacyjnym w Kalwarji Wileńskiej pod kier. ks. Stanisława Milkowskiego odbędą się w dn. 12—16 sierpnia. Zgłaszać się zawczasu do dyrekcji o kartę przyjęcia. Koszta 10—12 zł.

## ADMINISTRACYJNA

— Starostwo Grodzkie ukarało kupca leśnego Dworca grywną w wysokości zł. 70 z zamianą na 14 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego przy ul. Garbarskiej, strzelanie z rewolweru i bicie szyb.

Starosta Grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał Jochela Raszkiewicza, właściciela domu przy ul. Wileńskiej 10-a grywną w wysokości zł. 50 lub 10 dni aresztu za zrywanie plakatu wyborczego. Tłumaczenia się obwinionego, iż usunął resztki plakatu z płotu, który był naprawiany, sąd nie uwzględnił.

## MIĘSKA

— Prowadząc w dalszym ciągu roboty regulacyjne na Wilji zarząd miejski przystąpił obecnie do umacniania brzegu na odcinku od elektrowni do Zielonego Mostu. Na całej przestrzeni tego odcinka koryto Wilji zostaje zwężone o parę m. Liczny tabor wozów wozi piasek oraz ziemię i kamienie, którei zasypywana jest część rzeki, odgradzona palami.

— Komisja sanitarna walczy z niechlujstwem Wileńskie jatkki miały i mają dotychczas swoje specyficzne oblicze. Mięso wywieżane jest przed wejściem do jatkki, lub leży rozłożone na stole. Panie gospodynie obmacują to wszystko rękami, a następnie każą sobie odważyć. W ten sposób mięso codziennie dotyka dziesiątek rąk. Komisja sanitarna postanowiła położyć kres tego rodzaju niechlujstwu.

Wydane zostało zarządzenie, które całkowicie zmieni oblicze jatek wileńskich i pozbawi nasze panie tego niezbyt sympatycznego przyzwyczajenia. Mięso w jatkach będzie znajdować się wyłącznie za ladą, która powinna być zrobiona z dębowego, lub jesionowego drzewa.

Właściciele jatek składali memoriał ubiegając się o odroczenie wprowadzenia w życie tego rozporządzenia, lecz zabieg ten — zupełnie szalenie pozostawiono bez uwzględnienia.

## Z POCZTY

— Dyr. P. i T. z dn. 15 września uruchamia pośrednictwo pocztowo-telegraficzne o rozszerzonym zakresie działania w Europole, pow. posławski, woj. wileńskie. Jako urząd nadzorczy wyznacza urząd pocztowy Postawy.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ROCZNICA WYMARSZU KADRÓWKI W ZWIĄZKU STRZEL. NA ZWIERZYŃCU. 6 sierpnia o godz. 19ej lokal Oddz. Zw. Strzeleckiego

„Zwierzyniec“ przy ul. Starej 19 został szczerze zapelniony publicznością i gośćmi z pow. grodzkiego na czele z komendantem p. Gustawem Knoche. Oddział obchodził uroczystie 21 rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowki Strzeleckiej.

Program akademii składał się z pięknego słowa wstępnego, które wygł. prof. dr. Orszywo i z części koncertowej oraz deklamacyj przy la skawym udziale pp. A. Dessau, Zankiewiczowej H. i Cz. Nelle Giedwilo i kwartetu smyczkowego, składającego się ze strzelców Oddziału.

Każdą część programu goście i publiczność. nagradzali rzesistemi oklaskami.

Po akademii Zarząd oddziału podejmował lampką wina swoich gości.

Jednocześnie Zarząd oddziału składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy swą bezinteresowną pracą przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Mag. I. Klauzner: Dzieje starego cmentarza żydowskiego w Wilnie. Wilno 1935 (w jęz. hebrajskim). Stary cmentarz żydowski na Pióromoncie należy obok lwowskiego, lubelskiego i krakowskiego do najstarszych i najslawniejszych w Polsce. Podanie głosi, że pochodzi on z końca XV w., pierwsze jednak pisemne źródło o cmentarzu pochodzi dopiero z w. XVI. W monografii w języku hebrajskim, opartej na pinkasach, aktach sądowych, przywilejach i t. p. dokumentach opracował mgr. Klauzner historję cmentarza, zatargi o jego grunta i granice z sąsiedzi, szczególnie z XX. Karmelitami Bosymi, konflikty z mieszczanami i t. d. Autor doprowadza dzieje cmentarza do r. 1831, kiedy został przez władze rosyjskie zamknięty.

Monografia zawiera szereg klisz i zdjęć z nagrobków, genealogie słynnych rabinów pochowanych na cmentarzu oraz plan cmentarza. (c)

— Wszelchwiatowy zjazd Żydowskiego Instytutu Naukowego. Zapowiedziany w sierpniu wszelchwiatowy zjazd Żydowskiego Instytutu Naukowego obfitować będzie w szereg imprez. Żydowski Pen Club w Wilnie organizuje z tej okazji „dzień kultury żydowskiej”. W teatrach żydowskich odbędą się specjalne przedstawienia. Sportowcy na cześć gości organizują pochod uliczny, w którym wezmą udział przedstawiciele wszystkich żydowskich klubów sportowych w Wilnie.

W ciągu ostatnich kilku dni przybyło już do Wilna szereg delegatów na zjazd. Wśród przybyłych znajdują się również słynny Mark Szagal oraz profesor Szymon Dubnow.

## ROŻNE.

— Oblawa na émy noene. Istnieje kategoria prostytutek, ukrywająca się od kontroli sanitarnej i stanowiąca niebezpieczny rozsładnik chorób. W związku z tem policja obyczajowa przeprowadziła wczorajszej nocy obławę, podczas której zatrzymano ponad dziesięć „wesolych dam“ ukrywających się „ze względów zasadniczych“ przed kontrolą sanitarną.

Pozaatem władze zwróciły baczniejszą uwagę na ulicę Mostową, która w ciągu ostatnich lat zamieniła się w centrum „gieldy miłości“ w Wilnie. Jest tajemniczą poliszynela, iż przy ulicy tej mieszczą się potajemne domy schadzek w których rozmaite „panie z towarzystwa“ „dorbijają“ sobie „na pończoszki“.

## Rendez-vous w Lyngmianach

Dziś na cmentarzu w Lyngmianach, położ. na granicy polsko-litewskiej, odbędzie się spotkanie Żydów polskich i litewskich.

Starostwo święciańskie wydało obywatelom polskim chcącym skorzystać z tej okazji, odpowiednie przepustki. Jak donoszą z granicy, tego roku również władze litewskie nie czynią żadnych przeszkód.

Z Wilna wyjechało w ciągu dnia wczorajszego do Lyngmian kilkadziesiąt osób. Przyjechało również wiele osób z innych części Polski.

Obstrukcja, zle funkcje trawienia, rozkład i fermentacja w jelitach, nadkwaśność soku żołądkowego, nieczysta cera na twarzy, piersiach i plecach, czerlaki, katar błony śluzowej, ust, przemijają prędko przy użyciu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

## Teatr i muzyka

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— W piątek dnia 9.VIII o godz. 8,30 wiecz. premiera amerykańskiej komedji p. t. „Klub Kibiców“ z udziałem i w reżyserji p. Wł. Czen-gery. Ceny niższe.

### MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYNSKIM.

— Dziś, w czwartek dnia 8.VIII r. b. o godz. 8,30 wiecz. — gościnnie wystąpią pp. M. Malicka i Z. Sawan w komedji Niewiarowicza p. t. „I co z takim robie“? Ceny miejsc zwykłe. Kupony i bilety bezpłatne nieważne.

— Popołudniówka w Teatrze Letnim. — W niedzielę dn. 11.VIII r. b. o godz. 4-ej pp. po raz ostatni ujrzymy na scenie wspaniałą i arcywesołą farsę w 3-ach aktach „Hiszpańska mucha“. Ceny propagandowe.

## Kina i Filmy

### „W BLASKU KSIĘŻYCA“ (Kino Pan).

Naiwna i mocno naciągnięta pod względem logicznym historia o dziewczynie z sierocińca, która staje się „dobrą wróżką z bajki“ dla biednego, początkującego adwokata — została ujęta dość prymitywnie, bez wykorzystania walorów filmowych. Publiczność amerykańska jest czu widocznie nie ma dość etkiwego sentymentalizmu w filmie. Ratuje poniekąd sytuację doskonała, szczerza i prosta w wyrazie artystka — Margaret Sullivan, która trafnie, bez szarży odzwierca postać naiwnej a dobrej dziewczynki. Partnerem jej jest bład w grze i nieszczerze wyglądający — Herbert Marshall.

Jako druga część programu — mądry i szablony film rewjowy „W blasku księżycy“, kubek w kubek przypominający tysiąc i jeden film tego genre'u, które oglądaliśmy w tym sezonie.

## Otaczaj dziecko opieką bo to przyszłość Narodu

**PAN** Ostatni dzień! **MARGARET SULLAVAN** w filmie (MIŁOŚĆ SZCZĘŚCIE RADOŚĆ ŻYCIA...)  
„**DOBRA WRÓŻKA**“  
Jako nadprogr.: film melod. „W blasku księżycy“ Balkon na wszystkie s. 25 gr. parter od 54 gr.  
Już jutro przebij **KOCHAŁAM GO** W rolach gł.: Wynne Gibson i Paweł Lukas oraz genialny tenor **JOSE MOJICA** w filmie **KUSZENIE SZATANA**

**CASINO** Dziś wielki podwójny program! 1) Ubóstw. **Liljana HARVEY**  
w najlepszej jej kreacji „Jej Królewska Mość“. — 2) Najciekawszy komedjodramat sezonu „4-ch DZENTELMENÓW“. W rol. gł. George Obrien, Mundin i in. Balkon 25 gr. Parter 54 gr.

**HELIOS** Dziś! Podwójny program 1) **Jak w siódmym niebie**  
Żywiołowy hymn miłości. Reż. Franka Borzage. W rol. gł.: Loretta Young oraz Spenser Tracy  
2) **Noce moskiewskie**  
Gigantyczny czolowy film reż. Al. Granowskiego. W rol. główn: Harry Baur i Annabella. Udział słynnej kapeli cygańskiej ALFREDA RODA. Chór rosyjski pod dyrekcją Dmitriewicza.  
Balkon 25 gr. Parter od 54 gr. Nad program: **Najnowsze aktualja.** Pocz. o g. 4—6—8—10.15

**REWJA** Balkon 25 gr. Program Nr. 33 p.t. **LIGA NARODÓW** Rewja w 2 cz 16 obr.  
z udziałem nowozaangażowanych: Baletmistrza Ostrowskiego, Primabaleriny Basi Rejskiej, wodewilistki Zofji Duranowskiej, zespołu baletowego W. Gulczyńska, W. Jędrzejakówna, H. Plucińska, M. Rogoyska, Jan Rogoyski — Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9.15  
W niedziele i święta 3 se: o g. 4.30, 7-ej i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do g. 10-ej.

**OGNIKO** Dziś Najwspanialszy film muzyczny wszystkich czasów! p. t. „**Tańcząca Venus**“  
W rolach gł. **JOAN CRAWFORD** i **CLARK GABLE**  
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** — Pocz. seans. o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej p. p.

Choć jest kryzys, choć jest bieda  
Lecz bez „**OLLA**“ żyć się nie da!  
**“OLLA”**  
Gum..?

**DOKTÓR ZELDOWICZ**  
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow od godz. 9—1 i 5—8 w

**DOKTÓR Zeldowiczowa**  
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w.  
ul. Wileńska 28, m. 1 tel. 2-77

**AKUSZERKA Marja Laknerowa**  
Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

**AKUSZERKA M. Brzezina**  
masaż leczniczy i elektryzacja  
Zwierzyniec, T. Zasa na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

**Potrzebne**  
4 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami (1 sze piętro). Oferty do „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidny lokator“

**Jeżeli chcesz**  
korzystnie, prędko sprzedać nieruchomość, wynająć mieszkanie solidnemu lokatorowi — zwróć się do Spółdzielni Pracy Pracowników Umysłowych, Wilno, ul. Jagiellońska 6, tel. 2224  
Opłat za pośrednictwo zgóry nie zapłacisz

**Do sprzedania DZIAŁKA**  
630 mtr. kw. Senatorska 19 m. 1

**CERATA**, linoleum, chodniki, wołok, brezent, s'enniki, wyroby gumowe — poleca „**CERATGUM**“ ul. Rudnicka 2

**Sprzedam samechód**  
w dobrym stanie (kareta) mar. „Paige“ bardzo tanio  
Dzielnia 36—1, tel. 2187 (Zwierzyniec)

**DOMEK murowany ogród i sad — 2000 m<sup>2</sup>**  
DO SPRZEDANIA  
Wladomosc Wilno, ul. Jagiellońska 16 m. 9 (czytelnia) w dniu poprzednie od 12—18-ej

proszk **KOWALSKINA**  
ROZJADNIA PRZY UDORCZYWKI  
BOLACH GŁOWY  
DZIAŁALNOŚĆ: 1935

**Młoda**, inteligentna, ze średn. wykształceniem panna — poszukuje jakiegokolwiek bądź pracy biurowej lub do dzieci (na wyjazd), zna się na gospodarstwie i szyciu. Zgłoszenia do Redakcji pod „Z. P.“

**Do sprzedania**  
DOM nowy, drewniany, jednopiętrowy, z ogrodem — na dogodnych warunkach. Wladomosc ul. Bisk. Bandurskiego 6

**Maszynistka**  
POSZUKUJE POSADY  
jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonując różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-46.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odrośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w adminstr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEN: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-re łamowy, za tekstem 8-mie łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.